DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 282 | Wtorek, 7 (19) Grudnia | 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 6 (18) Grudnia

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 6,277 kop. 52, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 3 (15) Grudnia r. b. Zdzisławowi Cieleckiemu, właścicielowi dóbr Sujki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Gostyńskim, Gminie Sujki, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Warszawie, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 28,980 kop. 25, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 3 (15)Grudnia r. b. Hrabiemu Franciszkowi Łubieńskiemu i Emilji Sobańskiej, właścicielom dóbr Żulin, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Liszno,wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Lublinie, celem wypłaty komu należy.

Warszawski Ober-Policmajster. — Od dnia 1 (13) Stycznia 1866 r. dozwolonem zostaje mieszkańcom tutejszym chodzenie po mieście w porze nocnej do godziny 12-ej bez latarek, po godzinie zaś 12-ej chodzenie po mieście w ogólności surowo jest zabronionem. Wyjątek w tym względzie stanowić będą jedynie te osoby, które dotąd posiadały prawo chodzenia po mieście w porze nocnej i zaopatrzone były w stosowne bilety dozwalające chodzenia bez latarek, z tą tylko różnicą, że obecnie bilety takie mają być przysposobione na papierze koloru zielonego literami czerwonemi drukowane. Podając o tem do wiadomości publicznej uprzedzam, ze policja wykonawcza otrzymała rozkaz jak najściślej przestrzegać, ażeby nikt z mieszkańców nieopatrzonych wspomnionemi biletami po godzinie 12-ej w nocy chodzić po mieście nie ważył się i każdego przekraczającego niniejsze rozporządzenie, przytrzymano i po sprawdzeniu tożsamości osoby w kancelarji cyrkułu właściwego, mnie przedstawiano. Zamiana biletów osobom, które takowe posiadają na rowe, uskuteczniać się będzie od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 186⁵/₆ roku po 1 (13) Stycznia 1866 r. w kancelarji wice dyrektora zarządu policji, dla ułatwienia czego oznaczone zostają godziny do składania biletów od 9-ej z rana do 1-ej z południa a do wydawania takowych od godziny 3 do 5-ej po południu każdodziennie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 6 (18) Grudnia

Najważniejszą z ostatnich wiadomości, jest treść ułamkowa wprawdzie, z taką niecierpliwością oczekiwanej odezwy prezydenta Johnsona do kongresu, którą podaje telegram z Londynu, a którą poniżej zamieszczamy. Prezydent Johnson, dla zjednania sobie większości repuklikańskiej, przybiera opozycyjne stanowisko względem mocarstw zachodnich, aby w ten sposób okupić przebaczenie ze strony tejże większości, dla jego polityki rekonstrukcyjnej, dla której i w swej odezwie okazuje sympatję. Zresztą łagodność prezydenta względem stanów południowych w ostatnich czasach uległa pewnej zmianie, zaś uczucia większości kongresu dają się poznać z tego, że żaden z deputowanych stanów południowych nie został przypuszczony do kongresu. Opozycja względem mocarstw zachodnich, ogranicza się w odezwie na ogólnikowych demonstrancjach. I trudno, aby mogło być inaczej, w obec finansowego stanu Związku północno-amerykańskiego. Według wiadomości z Nowego Jorku, sekretarz stanu do spraw skarbowych obliczył deficyt na rok bieżący na 112 milionów dolarów, i proponował pokryć go przez pożyczkę. Tymczasem dług państwa w d. 20 listopada wynosił 2 miliardy 714 milionów dolarów. — Dzienniki angielskie, jak telegrafują z Londynu, uznają odezwę prezydenta Johnsona, za zupełnie umiarkowaną i obiecującą pokój.

Telegram z Londynu donosi, że Hiszpania zgodziła się na przyjęcie pośrednictwa anglo-francuzkiego w sporze chilijskim i porozumiała się z dwoma gabinetami, co do wymagań jakie mają być postawione rządowi chilijskiemu. W tym duchu zostały też wysłane 14-go instrukcje do admirała Pareja.

Według wiadomości z Rio-Janeiro z 9 listopada, podanych przez telegram z Lizbony, cesarz brazylijski w tym dniu powrócił do swej stolicy i z zapałem był witany. Paragwajczykowie opuścili miasto i okrąg Corrientes, a armja sprzymierzona posuwała się naprzód; eskadra zaś brazylijska stała pod Tres Bocas.

Gen. Cor., jak telegrafują z Wiednia, donosi, iż 16-go b. m. został podpisany anglo-austrjacki traktat handlowy. Według tego traktatu, od Nowego roku 1867, poddani obu krajów i ich handel, będą postawieni na stopie najbardziej uprzywilejowanych narodów. Austrja, obowiązuje się, przy utrzymaniu dotychczasowego systemu cła od wagi, tak uregulować taryfę celną, aby cła od artykułów pochodzenia angielskiego, nie przenosiły od nowegoroku 1867 25%, a od nowego roku 1870 20% ich wartości, wraz z kosztami transportu do granicy austrjackiej. Do ustanowienia tej wartości wraz z kosztami transportu, komisarze obu rządów zbiorą się w Wiedniu, najpóźniej w marcu 1866 roku, i przyjmą za podstawę średnie ceny w głównych portach angielskich podczas 1865 r. Zastrzeżone jest przejrzenie tego oszacowania po upływie oznaczonego czasu. Najbardziej obchodzące Anglję artykuły taryfy celnej, będą przedmiotem dodatkowego traktatu. Co do praw własności i mark fabrycznych, panuje zupełna wzajemność. Co zaś do praw autorskich do dzieł literatury i sztuki ma być zawarta oddzielna umowa. Traktat ten został zawarty na lat 10. — Z artykułu *Wien. Abdpost*, mającego cechę urzędową, okazuje się, że amnestja wydana dla Galicji nie rozciąga się na tych, co przez ucieczkę, unikli śledztwa lub zatamowali bieg sprawiedliwości. Osoby należące do tej kategorji, muszą się zwracać do łaski cesarskiej.

Telegram z Poznania donosi, że 16-go w Gnieznie, hr. Ledóchowski obrany został przez aklamację arcybiskupem poznańskim i gnieźnieńskim.

O godzinie 3-ej po południu, w sobotę, jak telegrafują z Brukseli, skończyła się ceremonja pogrzebu zmarłego króla belgów. Pomimo ogromnego tłumu ludzi przybyłych z bliższych i dalszych okolic, wszędzie zachowany był jak największy porządek. Po spuszczeniu trumny, grób został opieczętowany przez ministra sprawiedliwości p. Bara.

Według telegramu z Kopenhagi, p. Frijs v. Frijsenborg został obrany znaczną większością członkiem folkethingu.

Głosowanie włoskiej izby deputowanych przy wyborze prezesa i wice-prezesów, ujawniło istniejące w tej izbie, trzy, prawie równe co do siły, stronnictwa: stronnictwo lewe krańcowe, reprezentowane przez p. Mordini, prawe zachowawcze, które wyniosło na godność prezesa p. Mari, i środkowe, najmniej liczne, którego przewódcą jest p. Ratazzi. Przy wyborze prezesa, to ostatnie stronnictwo, rozdwoiwszy się, zapewniło zwycięztwo p. Mari, lecz obawiają się, aby przy rozbiorze kwestij politycznych, nie skłoniło się ku lewemu stronnictwu. W takim razie może gabinet byłby zmuszony się usunąć.

Pomimo wyjazdu z Grecji hr. Sponnecka, stan rzeczy wcale się tam nie poprawił. Jak donoszą telegramy z Londynu i Trjestu, zgromadzenie narodowe na posiedzeniu z d. 8-go b. m. odrzuciło 84 głosami przeciwko 70, propozycję gabinetu Deligiorgos co do odroczenia posiedzeń. W skutku tego, gabinet ten 9-go usunął się i mówiono o utworzeniu gabinetu przez p. Bulgaris, lub rozwiązaniu zgromadzenia narodowego. Tymczasem do portu pirejskiego wpłynęły jedna fregata francuzka i jedna ruska; spodziewano się też przybycia innych statków wojennych. Dnia 10-go utworzył się gabinet pod prezydencją p. Rufosa, jednego z trzech członków byłego rządu tymczasowego podczas bezkrólewia.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża, oraz dalszy ciąg sprawozdania Kraczkiewicza, i wykryć o polskiem powstaniu.

---

* (Kronika kościelna.) W dniu zeszło-sobotnim, w kaplicy archi-konfraternji literackiej przy kościele św. Jana, dopełniony został uroczyście doroczny aniwersarz z nabożeństwem żałobnem, za spokój dusz zmarłych współbraci, z wystawieniem katafalku oraz z odśpiewaniem wigilij; mszę wielką odprawił ks. Chmielewski, w czasie której liczny chór pod przewodnictwem Chwaliboga, przy towarzyszeniu organu, wykonał wzniosłej i smętnej zarazem melodji hymny Lachnera i Lickla; „Ojcze nasz" Dobrzyń-

skiego, oraz Salve Regina „Witaj Królowo” kompozycji dyrygującego chórem Chwaliboga.

W dniu wczorajszym, w kościele archi-katedralnym zwyczajne nabożeństwo świąteczno-niedzielne odprawili kanonicy metropolitalni, mianowicie: roraty ks. Domagalski, sumę ks. Sotkiewicz, słowo boże wygłosił ks. Brzeski, zaś kler młodszy odśpiewał hymny do rytuału adwentowego zastosowane, oraz mszę Słoczyńskiego.

W kościele kks. pijarów roraty odprawił ks. Krupiński, sumę celebrował ks. Wabner nauczyciel religji w szkołach miasta Łodzi, ewangieliczną naukę wypowiedział ks. Koperski: na chórze amatorowie wykonali na same męzkie głosy mszę Elsnera, na benedictus hymn do Boga Żylińskiego, oraz Ave Marja na bas Szulcera.

W kościele po-augustjańskim w czasie sumy celebrowanej przez ks. Nimińskiego, utalentowani amatorowie, przy towarzyszeniu organu, odśpiewali mszę czterogłosową Krogulskiego Nr. 8, na podniesienie kwartet Lucasa,na zakończenie całym chórem na same głosy „Zdrowaś Marja” Chwaliboga.

W kościele po-bernardyńskim zwykłą wotywę odprawił ks. Czerwiński, sumę i nieszpory celebrował ks. Czepulewicz, kazanie miał ks. Czaczkowski, objaśniając przy końcu lud zgromadzony, że gdy w roku bieżącym Boże Narodzenie przypada w poniedziałek i gdy poprzedzająca go niedziela, jako dzień wielu radosnych w kościele pamiątek, nie może być obchodzona z umartwieniem czyli postem, wigilja więc Bożego Narodzenia obchodzoną będzie w r. b. przez świat katolicki w przyszłą sobotę.

* (Kronika brukowa.) Dzień wczorajszy dostarczył Warszawianom wielu i rozmaitych rozrywek, a nam, obfitego materjału do sprawozdawczej kroniki. Z samego rana otwarte przedstawienie Aletoskopu p. Bordato, zachęciło wielu obojej płci widzów, do oglądania wspaniałych widoków Wenecji, zarówno przy dziennem jak i księżycowem świetle, a zapowiedziane okazanie postaci Piusa IX w zwyczajnym ubiorze domowym, przyczyniło się do przywabienia ciekawych. Aletoskopowe widowiska różnią się zupełnie od tak zwanych stereoskopowych, które niedawno w tejże samej sali, w resursie obywatelskiej okazywane były. Aletoskop znaczy, widok prawdziwy, przedstawia albowiem zarówno miasta jak naturę i ludzi w naturalnej wielkości, a złudzenie spowodowane właściwem oświetleniem przedmiotów jest zupełne. Podczas okazywania widoków Rzymu, zaraz po Wenecji, p. Bordato da sposobność publiczności przypatrzyć się wiernie odtworzonym uroczystościom kościelnym, mianowicie zaś, ukaże jej postać Papieża w pontyfikalnym stroju, niesionego na krześle.

O godzinie 12 w południe, kilkaset osób zaproszonych umyślnie zgromadziło się w obszernej sali użyczonej przez JW. dyrektora głównego komisji rządowej przychodów i skarbu, ażeby wysłuchać koncertu złożonego z dzieł Beethovena na obchód 95 rocznicy urodzin znakomitego mistrza. Wybrano do programu utwory więcej salonowe, oprócz dwóch hymnów Kirie et sanctus i Agnus rozpoczynających i zakończających tę uroczystość. P. Noskowski znany już a pełen wielkich nadziei skrypek wykonał Romans (opus 50). Gra tego artysty odznacza się pełnością tonu i zrozumieniem ekspresji;— potrzeba było istotnie takiej jędrności i potęgi w tonie, takiego uczucia w cieniowaniu, jakich wymaga koniecznie wykonanie tego utworu. Poemat Mathisiona, „Adelaida” odśpiewany był wzorowo przez p. Majeranowską, chociaż zyskałby niewątpliwie na ekspresji gdyby go wykonał głos męzki, na jaki ten utwór napisany został. Powszechnie podobała się również Egzekucja p. Kani znanego pianisty, który odegrał na fortepianie sonatę (appassionata) (opus 57) z wszelką dokładnością i zrozumieniem ducha kompozycji.

Wszystkie ustępy wokalne programu, oraz obadwa hymny, wykonane były z całą dokładnością i poszanowaniem myśli kompozytora.

Wieczorem, sala Doliny przepełniła się tłumami publiczności ciekawej zobaczyć zręczność i cudotwórstwo nowego magika, p. Steinhausena, który według zapowiedzi Kurjerków tutejszych, miał ozłocić salę i wszystkich zgromadzonych w niej widzów. Zdaje się jednak, że dowcipny magik chowa tę apetyczną sztukę na drugie lub trzecie z sześciu zapowiedzianych przedstawień, albowiem pokazawszy wraz z żoną, wielką ilość sztuk i figlów rozmaitego rodzaju, dowiódłszy nadto, niepospolitej zręczności w eskamotowaniu i innych znanych lub nieznanych dotąd experimentach — nie ozłocił nikogo, przyrzekając dopełnić tego obrzędu podczas przyszłych widowisk swoich – a powinien uczynić to koniecznie, chociażby tylko przez samą wdzięczność dla tej poczciwej publiki, która pomimo niepogody i straszliwego błota, przybyła tak licznie na jego pierwsze przedstawienie. Obadwa teatra, wielki i rozmaitości, napełnione były; Warszawianom widocznie nie zbywa na chęci do zabaw, co dobrze wróży powodzeniu zbliżającego się karnawału tem bardziej, że nowe rozporządzenie Władzy uwalnia od nowego roku wszystkich od noszenia latarek, do dwunastej godziny w nocy.

*(Teatr w Dobroczynności). Nieustająca gorliwość członków tutejszego towarzystwa dobroczynności o pomnożenie szczupłych funduszów na utrzymanie poruczonych swej pieczy zakładów, będących przytułkiem starości, sieroctwa i nędzy, podała obecnie myśl urządzenia amatorskiego teatru. Wiele osób prywatnych, znanych z swego talentu, szlachetną tę myśl jak najchętniej przyjęło i niebawem w czyn wprowadzić zamierzyło, wyprzedzając się niejako w składaniu ofiar z zdolności swoich na ołtarzu ludzkości. Jakoż po zawiązaniu się osobnego w tej mierze komitetu, pod przewodnictwem szambelana Lachnickiego, członka rady wychowania publicznego i zarazem jednego z najgorliwszych członków towarzystwa dobroczynności, przystąpiono bezwłocznie do starannej restauracji teatru w gmachu dobroczynności, z odświeżeniem całego wnętrza, a głównie części scenicznej, która obecnie pod kierunkiem p. Józefa Dietricha budowniczego i członka towarzystwa kontynuowana, już jest na ukończeniu; obok tego odbywają się i próby zamierzonego spektaklu pod reżyserstwem p. Jana Chęcińskiego, również czynnego członka towarzystwa. W dniu 28 o godzinie 7 wieczorem dane będzie pierwsze przedstawienie, składające się z komedji jednoaktowej prozą, Edwarda Lubowskiego, zupełnie oryginalnej, tu po raz pierwszy odegrać się mającej, pod tytułem: „Tajemniczy człowiek,” z części muzykalno-wokalnej w której przyjmą udział znani z pięknego talentu amatorowie; oraz z części deklamacyjnej, w której Deotyma (p. Jadwiga Łuszczewska), odczyta nowy utwór swego genialnego natchnienia. Przedstawienie to wedle tego samego programu powtórzone zostanie zaraz następnego trzeciego dnia, to jest 30 b. m. Po tych dwóch pierwszych reprezentacjach, nastąpią później dwie inne, a mianowicie: przedstawioną zostanie nieznana dotąd na scenie naszej oryginalna komedja hrabiego Fredry wierszem, pod tytułem: „Gwałtu co się dzieje.” Przyznać musiemy, że członkowie towarzystwa dobroczynności nieustają w swych chwalebnych usiłowaniach i trudach, aby ubodzy zakładów w tej samej jak zawsze liczbie utrzymywani i jak zawsze opatrywani byli, zima zaś obecna pociąga tembardziej nieuchronne wydatki niesienia pomocy cierpiącej ludzkości. Publiczność nasza zna dostatecznie to położenie, ocenia piękną myśl, obecnie z taką gorliwością urzeczywistnianą, a zawsze gotowa do przyjmowania udziału w dobroczynnem dziele, nie wątpimy na chwilę, jak najliczniej na wszystkie przedstawienia zebrać się raczy i już dziś nie pozostaje nam jak tylko żałować, że szczupłość teatrzyku nie podoła objąć w swych murach wszystkich zgłaszających się spektatorów. O cenie biletów i innych szczegółach, później donieść nieomieszkamy.

* (Nowa księgarnia). Witając z życzliwością każdy nowy zakład w mieście tutejszem, przynoszący środki ułatwienia nauki i oświaty, chętnie notujemy w piśmie naszem fakt otwarcia w dniu zeszło-sobotnim, w domu po-misjonarskim, na Krakowskiem Przedmieściu, nowej księgarni ze składem nut p. Maurycego Orgelbranda, który posiadał podobny zakład w Wilnie, znanego już z wydawnictwa licznych i kosztownych dzieł a głównie słownika polskiego. Właściciel nowo otworzonego obecnie zakładu, którego obfity katalog i stosunki handlowo-księgarskie, każde żądanie załatwić są w możności, jest bratem tutejszego typografa i wydawcy S. Orgelbranda.

* (Tydzień finansowy). Na giełdzie ukazał się nowy papier—Listy likwidacyjne. Notowane były 75%. Wszakże tego pierwszego wystąpienia za stanowcze brać nie można; mamy nawet przekonanie, że kurs tych listów zbliżać się będzie do kursu listów zastawnych i wkrótce przejdzie 80%. Listy zastawne znacznie w tym tygodniu podniosły się. Kurs weksli zagranicznych podniósł się nieco. Niektóre dzienniki angielskie tłomaczą brak i drogość kapitału, pomimo zniżenia stopy skupu przez banki francuzki i angielski, niezwykłem ożywieniem handlu po ukończeniu wojny amerykańskiej, znacznym wywozem srebra na wschód za bawełnę, a głównie wielkiemi przedsiębierstwami budowy dróg żelaznych nie tylko w Europie, ale i w Ameryce i w Azji. Projekta tego rodzaju w samej Anglji, na sesję parlamentu do zatwierdzenia przygotowane, dochodzą do ogromnej cyfry 3,360 mil ang. na sumę 100 milionów funt. st. Drugą prawie takąż sumę lokuje Anglja w kolejach swoich kolonij i zagranicznych. Na jedną kolej amerykańską, mającą łączyć dwa oceany, przeznacza się około 12 m. f. st. angielskich kapitałów. Pożyczki rządowe uskutecznione lub spodziewane, nie mało też przyczyniają się do zwiększenia żądania kapitału. Pożyczka austrjacka 10 m. f. st. nie załatwia jeszcze potrzeb państwa i zapewne uciążliwe warunki ($8\frac{1}{2}$%) wstrzymały od jej powiększenia; ale przewidzieć się daje, że po niejakim czasie Austrja wystąpi z nową pożyczkę. Papież zamierza zaciągnąć 2 m. f. st. na hypotekę dóbr kościelnych. Szwecja pożyczyła 1,350,000 f. st. na drogi żelazne. Hiszpanja w wojnie z Chili i Peru zapotrzebuje pieniędzy. Włochy, Turcja prawdopodobnie bez pożyczki się nie obejdą; na giełdzie paryzkiej już mówią o żądanych przez Turcję 6 m. f st. od kredytu ruchomego. Słuszna to uwaga, że kapitały użyte produkcyjnie, zapewniają w przyszłości wynagrodzenie społeczeństwu; ale w danym czasie, przy jednoczesnem licznem ich użyciu, następuje chwilowe podrożenie, a ztąd wiele strat i cierpień pojedynczych. *(Merkury).*

* (Wypadki). W dniu onegdajszym wieczorem, utrzymująca dystrybucję tabaki i tytoniu pod N 1261 przy ulicy Nowy Świat, zapalając lampę naftową, przez własną nieostrożność zapaliła w butelce znajdującą się naftę, a chcąc takową ugasić, w przestrachu oblała sobie zwierzchnią odzież, która skutkiem tego zapaliła się na niej i kobieta ta uległa mocnemu poparzeniu prawej ręki po łokieć; poparzenie to jednak nie jest niebezpieczne; wypadek ten wskazuje konieczność ostrożnego obchodzenia się z naftą. — W dniu wczorajszym Anna Zielińska, żona pomocnika drukarskiego, przy ulicy Bednarskiej zamieszkała, schodząc ze schodów spadła z takowych i mocno się potłukła.

* Wyszedł N. 48 *Gazety Rolniczej* i zawiera:—Czego nam dzisiaj w rolnictwie brakuje, (d. c.) p. K. Malczewskiego.—Praktyczne usunięcie przepojenia się bydła wywarem, p. A. Wagę.—Ochrona lasów, d. c. p. H Trąmbczyńskiego.—Siewnik jednorzędowy konny, (z ryc.)—Kronika rolnicza, (d. c.) p. Z. Gawareckiego.—Korespondencje gospodarskie:—z Warszawy,—z pod Lubartowa, p. A. J.,—z Trockiego gubernji Wileńskiej, p. J. Bańkowskiego,—z Wilna p. M. K.—Nowiny i ogłoszenia gospodarskie.

---

* (Konfirmacja wyroku). Dowodzący wojskami okręgu wojennego kazańskiego zatwierdził wyrok sądu wojennego przeciwko wykreślonemu ze służby wojskowej porucznikowi 48 odeskiego pułku piechoty *Czerniakowi*, który prawnie przekonany będąc, że był jednym z głównych przewódców zamierzonego w Kazaniu powstania zbrojnego, że zbiegł do m. Wilna w czasie byłego tam rokoszu i dowodził bandą powstańczą przeciw wojskom rosyjskim, skazany został, przy pozbawieniu rangi wojskowej i wszelkich praw stanu, na karę śmierci przez rozstrzelanie. (*Rus. Inw.*)

* (Zniesienie rewizji na kolei żelaznej). Ministerstwo komunikacji ogłosiło, że odbywana dotąd rewizja towarów na kolejach żelaznych: petersburgsko-warszawskiej, gałęzi tejże do granicy pruskiej i rygsko-dynaburgskiej, znosi się na całej długości tych kolei. Podobnież uchyla się rewizja paszportów i rzeczy pasażerskich na kolei petersburgsko-warszawskiej od Petersburga do Dynaburga. Dotychczasowy zaś sposób odbywania rewizji paszportów i rzeczy pasażerskich pozostaje obowiązującym na rozległości kolei żelaznych między Dynaburgiem, Warszawą, Wierzbołowem i Rygą włącznie. *(Rus. Inw.)*

---

* (Zamach na życie w kościele katedralnym w Medjolanie). Z Medjolanu donoszą pod d. 8-m grudnia: W tej chwili, o godzinie wpół do 12-ej wykonano w tutejszym kościele katedralnym okropny zamach na życie, który jednakowoż nie pociągnął za sobą żadnego skutku. Biskup z Mondovi, mgnor Ghilardi, miewał od tygodnia w metropolitalnym kościele kazania, w których potępiał wszelkie agitacje polityczne, wolnomularzy, liberałów i przyjaciół rządu. Przypadek chciał, że dziś właśnie zastąpił biskupa inny kaznodzieja, i w chwili, kiedy rozpoczął swoje kazanie, jakiś złoczyńca sądząc, że ma przed sobą biskupa, rzucił pod ambonę bombę Orsiniego, która rozpękłszy się, roztrzaskała około trzydzieści krzeseł, ale na szczęście żaden z obecnych nie poniósł szwanku. Kaznodzieja przerwał natychmiast kazanie, a tłumy ludu rzuciły się ku drzwiom w popłochu. Złoczyńca nie został odkryty. (*Schl. Z.*)

* (Odezwa prezydenta Stanów Zjedn. *Londyn, 15-go grudnia.* Depesza z Nowego-Jorku z 7-go grudnia, podaje następujące szczegółowsze wiadomości o otwarciu kongresu. Odezwa prezydenta uważa konstytucyjną ratyfikację dodatku do ustawy, w przedmiocie zniesienia niewolnictwa, za warunek przypuszczenia stanów południowych do kongresu. Flota została zredukowana do 117 statków z 830 działami; armja na stopie pokojowej będzie zredukowana do 50,000 ludzi, w taki sposób, iżby do 82,000 mogła być podniesiona, gdyby okoliczności tego wymagały. W skutku tego budżet wydziału wojny z 519

miljonów zmniejszony został na 33 miljony. Odezwa zaleca środki dla zmniejszenia ilości papierowych pieniędzy, a jako główny cel usiłowań, spłacenie długu państwa w ciągu lat 30-u. Stopniowe zmniejszanie pieniędzy papierowych, jest konieczne. Celem polityki musi być pokój i przyjaźń z obcemi narodami. Zupełne usprawiedliwienie angielskich ministrów w spornych kwestjach pomiędzy Anglją i Ameryką, nie może się utrzymać przed trybunałem narodów. Nie jest teraz właściwem, usiłowanie wyszukania pomocy na drodze prawodawczej. Przyjaźń pomiędzy dwoma krajami, w przyszłości musi spoczywać na zasadach wzajemnej sprawiedliwości. Stany Zjednoczone utrzymują swą tradycyjną politykę, według której pozostawiają zupełnie narodom europejskim, wybranie sobie właściwej formy rządu. Takie umiarkowanie ze strony Stanów Zjednoczonych, usprawiedliwia domaganie się równie umiarkowanego postępowania. Stany Zjednoczone będą uważały jako wielkie nieszczęście dla polityki świata, gdyby jakiekolwiek mocarstwo europejskie, zmusiło lud amerykański do bronienia republikanizmu, przeciwko obcemu wmięszaniu się. Nie można przewidywać, i tylko z trudnością można brać w rachubę, jakie okoliczności mogłyby Stany Zjednoczone skłonić do bronienia się samym przeciwko nieprzyjaznym, wymierzonym przeciwko ich formie rządu, planom. Stany Zjednoczone nie nie zmusi do porzucenia dotychczasowej ich polityki, chyba napaść z zewnątrz. Spuszczają się one na rozum i sprawiedliwość obcych mocarstw, które ze swej strony szanują politykę nieinterwencji. (*Wolffs T. B.*)

Ameryka.

* Kwestja meksykańska). Czytamy w korespondencji amerykańskiej *Timesa:* Nikt nic nie słyszał o misji jenerała Logan'a przy Juarezie. Przestano mówić o tej misji i o pomienionym jenerale. Dopóki kongres nie zadecyduje tej kwestji, prezydent Johnson nie weźmie na siebie odpowiedzialności za jakiekolwiek postanowienie dotyczące Meksyku.

Anglja.

* (Kwestja reformy). Ruch reformy wyborczej w Anglji, czyni z każdym dniem postępy. Dnia 12-go b. m. odbyły się w tym przedmiocie dwa meetingi, jeden w Londynie, a drugi w Birminghamie. № pierwszym z nich, zasada głosowania powszechnego zyskała, jak się zdaje, znaczną większość głosów. Na drugim zaś meetingu p. Bright miał mowę, w której nie wchodząc po za zakres swych idei umiarkowanych, żądał, ażeby na 5 milionów obywateli, nie używających na teraz praw wyborczych, powołano do głosowania przynajmniej jeden milion. (*La Fr.*)

* (Meetingi.) Z powodu wypadków zaszłych na wyspie Jamaice, odbywają się w Anglji liczne meetingi. Dnia 12 b. m. miało odbyć się znowu wielkie tego rodzaju zgromadzenie w Exeter-Hall, dla zaprotestowania przeciw postępowaniu gubernatora Eyre. *M. Star* donosi, że sir Henryk Storks, gubernator Malty, który przybył 11 b. m. do Londynu i przezaczony został, jak wiadomo, na prezydującego w komisji śledczej, udającej się do Jamaiki, ma zastąpić dotychczasowego gubernatora wyspy Jamaiki. Wiadomość ta jest bardzo prawdopodobna, trudno bowiem przypuścić, ażeby p. Storks został teraz właście odwołany ze swego ważnego stanowiska dla tego jedynie, ażeby kierować śledztwem. Podług *Monitora*, sir Edward Head i p. Lushington, adwokat, mają wziąść udział w tej komisji.— Obok agitacji za śledztwem dla zbadania wypadków zaszłych na wyspie Jamaice, nie ustaje także agitacja za bilem reformy. Dnia 11 b. m. odbył się w Halifkasie meeting, na którym sir Francis Crossley i p. James Stansfeld przemawiali za natychmiastową reformą. Zgromadzenie to posłało do hr. Russella deputację. (*Nord A. Z.*)

* (Sir Henryk Storks). *Gazeta londyńska* ogłasza nominację sir Henryka Storks na tymczasowego podczas śledztwa gubernatora Jamaiki.

* (Kwestja Jamaiki). Z powodu mianowania sir H. Storks'a tymczasowym gubernatorem Jamaiki, *Times* obstaje za niezbędnością połączenia w jednej osobie rządów cywilnych i militarnych, i żąda, ażeby zawieszeniu w urzędowaniu gubernatora Eyre, towarzyszyło także zawieszenie w obowiązkach jenerała O'Connor. *Times* przypomina rozmaite zasługi położone przez gubernatora tymczasowego, przez co powinien posiadać zupełne zaufanie publiczności, i wynurza jeszcze nadzieję, że p. Eyre zostanie usprawiedliwiony przez śledztwo, które ma być prowadzone. Sir H. Storks ma odpłynąć do Jamaiki we czwartek.

* (P. William Forster) objął obowiązki sekretarza stanu do spraw irlandzkich. (*La Patr.*)

* (Proces polityczny). *Dublin, 12 grudnia.* Proces O'Donowana nie został jeszcze ukończony. Wyrok ma być jutro ogłoszony. Wielkie tłumy zgromadziły się w salach audencjonalnych sądu.—Pogłoska o ucieczce nadzorcy więzienia richmondzkiego była fałszywą.—*Dublin, 13 grudnia.* O'Donowan został skazany do robót ciężkich na całe życie. Lżył on sędziego i przysięgłych. Komisja sądowa odroczyła swe posiedzenia do 5-go stycznia. Jutro ma przybyć komisja, która sądzić będzie więźniów z Cork. (*La Patr.*)

* (Król i królowa portugalscy) przybyli 13-go b. m. do Londynu i udali się nazajutrz z rana do Windsoru, dla złożenia wizyty królowej Wiktorji Ich królewskie moście mają udać się następnie do Brukseli. (*La Patr.*)

Austrja.

* (Mowa tronowa). *Pest, 15-go grudnia.* Dzisiejszy numer *Pesti Naplo* przywodzi słowa z mowy tronowej, w których zawiera się nadzieja porozumienia. Ten sam dziennik ubolewa na innem miejscu, że przy wzmiance o rewizji praw z 1848 r. wystąpowały zanadto na jaw tendencje konserwatywne. *Magyar-Vilag* powiada, że treść mowy tronowej przedstawia politykę uczciwą, i utrzymuje, że ograniczenie samoistności zapewni krajowi wpływ na interesa wspólne monarchji. *Pester Lloyd* cieszy się z szczerego przyznania praw narodowości i wypowiadania nadzieję, że adres sejmu węgierskiego okaże się godnym narodu pod względem porozumienia z innemi krajami monarchji. *Hon* donosi, że przyznanie praw oddziałało skutecznie na umysły, ale zarazem wywarło także wielkie wrażenie, mianowicie przy wzmiance o potrzebie rewizji praw z 1848 r. *Hirnök* występuje z większem zadowolnieniem, niż się tego spodziewano. (*Wien. Abp.*)

Belgja.

* (Świętowanie robotników.) W Belgji wychodzi znowu na jaw niezadowolnienie robotników. Dzienniki belgijskie donoszą z Femmaper (prowincja Hennegau) pod dniem 9 b. m., że w tamecznych kopalniach węgla kamiennego, prawie wszyscy robotnicy zaniechali pracę. Dziewięćdziesiąt robotników, po większej części z Frammeries, Engies i Genly, potworzyło grupy po 150 do 200 ludzi, które zajmują od samego rana stanowiska na drodze wiodącej z pomienionych trzech gmin do kopalni węgla kamiennego i namawiają swych kolegów, przechodzących tamtędy, ażeby także świętowali. Żandarmerja i policja rozwinęły wielką czujność dla zapobieżenia rozruchom. (*Nord. A. Z.*)

Danja.

* (Polemika). Rząd kopenhageński nie omieszkał odpowiedzieć na artykuł dziennika *Dagbladet*, który powstawał tak gwałtownie na postawę rządu, względem traktatu wiedeńskiego, w przedmiocie Szlezwigu północnego. Półurzędowa *Berlingske Tidende* z 14 b. m. zbija pociski i insynuacje prasy opozycyjnej, wymierzone przeciw wspomnianemu już artykułowi, zamieszczonemu w tym organie i wyrażającemu widoki rządu i nadmienia, że „rząd nie ścierpi, „ażeby prasa przepisywała mu sposób postępowania „w kwestjach międzynarodowych; że rząd spodziewa „się, iż wszystkie zdolności połączą swe usiłowania „dla wzmocnienia państwa wewnątrz i na zewnątrz i „dla należytego urządzenia stosunków konstytucyj„nych, tak ażeby kraj mógł osiągnąć na drodze pokój „i lepszą przyszłość.” (*Nordd. A. Z.*)

Francja.

* (Powrót dworu). Cesarz, cesarzowa i książę następca tronu mieli opuścić Compiègne 16-go b. m. i wrócić do rezydencji zimowej w Tuileryach. (*La Fr.*)

* (P. de Beyens), poseł belgicki w Paryżu, miał wyjechać 14-go b. m. do Brukseli. Cesarz przyjmował go w Compiègne na posłuchaniu prywatnem. (*La Fr.*)

* (P. Hidalgo). Cesarz przyjmował 12-go b. m., na posłuchaniu prywatnem. p. Hidalgo, posła meksykańskiego w Paryżu. P. Hidalgo miał wyjechać 14-go b. m. do Saint-Nazaire, a ztamtąd odpłynąć do Meksyku. (*La Fr.*)

* (Stangreci fiakrów). Zdaje się, że zażalenia stangretów fiakrów paryzkich, które dały powód w ciągu ubiegłago lata do świętowania tych stangretów, zostaną obecnie ostatecznie załatwione. Stangreci udali się, jak wiadomo, z listem bezpośrednim do samego cesarza, z prośbą, o zaradzenie smutnemu położeniu, w jakiem się znajdują; wiadomo także, że cesarz odpowiedział im bardzo łaskawie. Smutne położenie stangretów pochodzi z przywileju nadanego towarzystwu *des petites voitures*, tamującego wolną konkurencję. Obecnie donoszą, że rząd postanowił znieść ten monopol. Ma być mianowana komisja, która ustanowi wysokość wynagrodzenia, do jakiego towarzystwa może rościć pretensje. (*Nordd. A. Z.*).

Hiszpanja.

* (Sprawa chilijska). Wiadomości z Madrytu w przedmiocie sporu hiszpańsko-chilijskiego, nie pozwalają powątpiewać, że gabinet hiszpański jest skłonnym do przyjęcia pośrednictwa Francji i Anglji. *Monitor* robi uwagę, że jeżeli rząd chilijski jest ożywiony takiemiż uczuciami, ajenci obu mocarstw w Santjago, będą mogli wystąpić z powodzeniem w roli pośredników, która im powierzoną zostanie. (*La Fr.*)

* (Pożyczka). *Madryt, 13-go grudnia. Correspondencia* zaprzecza pogłosce o zawarciu pożyczki z p. Pereire i oświadcza, że pożyczka wcale nie jest potrzebną. Marszałek Serrano został mianowany prezesem senatu. (*Nord.*)

* (Królowa Krystyna).— Powrót królowej do Madrytu.—Budżet). *Madryt, 13-go grudnia.* Zapewniają, że królowa Krystyna obecną będzie przy rozwiązaniu królowej Izabeli. — *Correspondencia* stwierdza, że wszystkie stronnictwa zaprzeczają, jakoby brały udział w projekcie niegodnej demonstracji z okoliczności uroczystego wjazdu królowej do Madrytu, który odbędzie się we czwartek.— *Epoca* donosi, że budżet, który zostanie złożony kortezom około 15-go stycznia, przedstawiać będzie oszczędność 60 miljonów realów. Procedura cywilna, obowiązująca w Hiszpanji, ma być zaprowadzoną na wyspach Kubie i Porto-Rico. (*Nord.*)

* (Królowa Izabella) powróci do stolicy dnia 14-go b. m. Nie ulega wątpliwości, że ludność powita ją z wielkim zapałem. (*Le M. Un.*)

Prusy.

* (Sprawa chilijska). Z Berlina donoszą, że p. Bismarck miał konferencję z don Manuelem Rances, posłem hiszpańskim, w kwestji blokady zaprowadzonej przez admirała Pareja, i że protestował przeciw środkowi wyrządzającemu większe szkody Niemcom niż rzeczypospolitej Chili, albowiem handel chilijski prowadzony jest wyłącznie przez statki niemieckie i angielskie. (*La Fr.*)

* (Sejmy prowincjonalne), z wyjątkiem poznańskiego, który w dniu 11-m b. m. przedłużył swoje posiedzenia na 8 dni, zostały już zamknięte. Głównym przedmiotem obrad był przedstawiony projekt co do podziału kosztów wynikłych z ustanawiania i obliczania podatku gruntowego, i niektóre sejmy zajmowały się jedynie tym przedmiotem. Ze względu na prawa sejmu ogólnego, jeden tylko prowincjonalny sejm pruski oświadczył swoją niekompetentność w tej mierze. Równocześnie jednak uchwalił on petycję do króla, ażeby koszta, jak to już zaprojektowała izba deputowanych, przejęła na siebie kasa państwa. W tym samym duchu oświadczyły się także inne sejmy prowincjonalne, a mianowicie sejm prowincji szlązkiej. Pomimo pierwotnego projektu rządowego, ażeby koszta te rozłożono na lat 10 i opłacano je w równych dodatkach wraz podatkiem gruntowym, wiele sejmów prowincjonalnych oświadczyło się za tem, ażeby dodatki te rozłożono na wszystkie inne podatki, a zatem także na podatek klasyczny, procederowy, a nawet na podatek od mlewa i rzezi. Projekt ten ze względu na całe znaczenie administracji podatku gruntowego, nie łatwo pozyska zatwierdzenie rządu. (*Patr. Z.*)

* (Sprawa frankfurcka.—Zmiana ceremonjału.— Młody król belgicki). *Berlin, 15-go grudnia. Zeidl. Corr.* zapewnia także, że jeżeli z Austrją nie można porozumieć się, same Prusy wystąpią przeciwko Frankfurtowi.—Ten sam dziennik donosi, że nieporozumienie z posłami mocarstw zachodnich przyczyni się do odmiany ceremonjału dworskiego.—*Kreuz. Z.* utrzymuje na pewne, że młody król belgicki skłania się ku stronnictwu klerykalnemu. (*Nord.*)

Włochy.

* (Bandyci). *Rzym, 13 grudnia. Giornale di Roma* donosi, że wojska papiezkie stoczyły 9-go i 10-go b. m. walki z bandytami na terytorjach Banco, Monticelli i Vallecapa. Jedna banda bandytów, przeszedlszy granicę, została pobitą przez wojska włoskie; przewódca jej został raniony i wzięty do niewoli. Jedna z tych band liczyła 50 ludzi. Przy tej sposobności, dowódca wojsk papiezkich wprowadził w ruch wszystkie kompanije żandarmerji i zuawów zostających pod jego rozkazami.

* (P. Ratazzi). *Nazione* ogłasza list (podaliśmy takowy wczoraj. *P. R.*), w którym p. Ratazzi oświadcza, że zrzeka się kandydatury do godności prezesa izby, odkąd przekonał się, że takowa może być tłómaczoną jako manewr opozycyjny. To zrzeczenie się p. Ratazzego przed wyborami, odejmuje jego niepowodzeniu większą część znaczenia, jakieby ono mieć

mogło bez tej okoliczności pod względem przyszłości politycznej byłego prezesa rady ministrów. *(Nord.)*

* (Korporacje religijne. — Podprefektury). Dzienniki katolickie włoskie ogłaszają od kilku dni petycje adresowane do cesarza Napoleona przez klasztory męzkie i żeńskie i przez wielkie korporacje religijne, zagrożone nowem prawem, złożonem w parlamencie włoskim. — *Gazeta turyńska* z 12-go b. m. donosi w korespondencji z Florencji, że obiega tam pogłoska, iż minister spraw wewnętrznych złożył w parlamencie projekt do prawa, na mocy którego wszystkie podprefektury mają być z d. 1-m stycznia zniesione. *(La Patr.)*

* (Izba deputowanych). Na posiedzeniu z 13-go b. m., pp. Ricciardi i San-Donato interpelowali ministra sprawiedliwości w przedmiocie uwolnienia baudyty Centrillo. Minister dał objaśnienia. Wypadek ten nie miał żadnych dalszych skutków. *(La Patr.)*

* (Droga żelazna). *Florencja, 14 grudnia.* Minister robót publicznych podpisał koncesję na rzecz pp. Fell i Brassey, na budowę drogi żelaznej z Suzy do granicy Sabaudji, podług planu p. Fell'a. Towarzystwo zobowiązało się ukończyć tę drogę za piętnaście miesięcy. *(La Patr.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Włocławek d. 12 grudnia r.b.

Koncert na korzyść pogorzelców.

Z prawdziwą przyjemnością podajemy wam wiadomość o koncercie amatorskim jaki miał miejsce w d. 10 grudnia r. b. w mieście Włocławku na korzyść pogorzelców.—Jużto wiele miast Królestwa a w liczbie ich i nasze, nie uchylały się nigdy od niesienia pomocy i ulgi nieszczęśliwym.—Smutne wieści o częstych pożarach, boleśnie odbijały się w sercu każdego, a szczególniej w sercach dam naszych, tak tkliwych i miłosiernych na biedę i nędzę bliźniego.— Otóż myśl urządzenia koncertu amatorskiego na korzyść pogorzelców, rzucona przez jedną z dam włocławskich, skwapliwie przyjętą została i komitet złożony z miejscowych obywateli, ochoczo a czynnie począł się krzątać około wykonania podanej myśli.

A było się i nad czem krzątać,— bo to ani miejsca odpowiedniego, ani instrumentów, ani nawet amatorów tak na razie nie było, i trzeba było o wszystko się postarać, i salę w nowo wybudowanym domu co prędzej wykończyć, i odszukać instrumenta i amatorki... może myślicie uprosić? o nie! ośmielić tylko, bo gotowości do poświęcenia nie zabrakło.— Zarząd części muzykalnej, komitet powierzył p. Zalewskiemu miejscowemu nauczycielowi muzyki, część zaś administracyjną pozostawił sobie.

Przy szczerych chęciach, wszystkiemu się jakoś dało radę i z wielkiem zadowolnieniem publiczności, literalnie przepełniającej i salę i galerję w około sali urządzoną, koncert doznał zupełnego powodzenia.

Nie jesteśmy do tego upoważnieni, aby imiennie podziękować amatorom i amatorkom czynny udział w koncercie mającym, a nie mając prawa do krytyki, podajemy tylko krótkie sprawozdanie.

Szczególniej solowe partje na fortepjan: Fantazja z Lunatyczki (p An. Kątskiego) i Wielka fantazja z krakowiaka (p. Wallaca), podobały się publiczności, rzęsistemi oklaskami objawiającej, i uznanie piękna, i swe zadowolnienie.—Z gry na skrypcach szczególniej podobała się fantazja: „Souvenir de Bellini" (Artota), chociaż i mazury sielankowe (Wieniawskiego) nie zostawiały nic do życzenia.

Rzeczywiście fortepjan tak był pięknie reprezentowany, iż o naszym koncercie, rozbierając go nawet ze stanowiska krytyki, nic oprócz pochwały powiedzieć byśmy nie mogli, gdyż fantazja z Lunatyczki była wykonaną z taką werwą i życiem, z tak pięknym tuszem i elegancją, arpedżje i oktawy doprowadzone były do takiej biegłości i czystości, że zadowolniłyby najwymaśnieszą publiczność, wychodząc nawet z pod palców znanego i renomowanego artysty,— krakowiak zaś Wallaca, ta perełka muzyczna, ten złoty błysk fantazji artysty, zagrany był z wielką swobodą i wprawą;—trudności mechaniczne, na których nie brak tej kompozycji, pokonywane były z łatwością już nie amatorską, lecz artystyczną.

Nader trudna uwertura z opery Semiramida (p. Rossini) odegrana na 12 rąk na 3-ch fortepianach i duet na 4 ręce z opery Wieniec djamentowy (p. Wolfa) wykonane zostały tak zgodnie i harmonijnie, że niemożna więcej wymagać od pierwszy raz dających się słyszeć publicznie amatorek. Uwertura na 4 ręce z op. Montecchi i Capuletti odegrana z całą precyzją, punktualną jednością, rokują dla młodziuchnych amatorek, świetną przyszłość w świecie artystycznym, zwłaszcza jeśli na tej drodze tak swobodnie będą pokonywać przeszkody, jak pokonywały trudności odegranej przez nie uwertury.—Śpiew północny (p. Wilmersa) na fortepjan, wykonany był bardzo dobrze, lecz może niewłaściwie wybrany, może bowiem on służyć jako wyborny etiud na tryl, jako dowód wielkiej wprawy osiągniętej usilną pracą, lecz nigdy nie podoba się publiczności, wymagającej wrażeń z melodji lub efektu.— Bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy nie wspomnieli o odegraniu Sonaty As. dur (Bethovena). Sam wybór dzieła, już za amatorką przemawia, wykonanie zaś jego było w zupełności zadawalniające.

Lecz bez zaprzeczenia, ozdobą naszego koncertu był śpiew czasowo bawiącego w mieście naszem solisty instytutu muzycznego warszawskiego, p. Gustawa Ignatowskiego, który z uwagi na cel koncertu przyjął w nim współudział i z chlubą wywiązał się z włożonego na siebie obowiązku.—Odśpiewanie arji z op. Giuramento (p. Mercadantego) i wielkiej arji z pierwszego aktu Ernaniego (p. Verdi) upewniło nas w tem przekonaniu, że jeżeli p. Ignatowski nie przestanie nadal postępować drogą przez siebie obraną, to przy takim przewodniku jak p. Dobrski i przy takich warunkach osobistego talentu, zajść może daleko i stać się z czasem ozdobą sceny naszej.— Na zakończenie koncertu p. Ignatowski odśpiewał Kalinę (Ig. Komorowskiego); z serca śpiewał i do serc też naszych trafił. Niech te kilka wyrazów zasłużonej pochwały, będą zarazem podziękowaniem dla p. Ignatowskiego, który nie odmówił serdecznej pomocy do podania ręki cierpiącej ludzkości. Za akompanjament do śpiewu, nie powstydził by się i nasz sławny akompanjator p. Peschke.

Spełniając dobry czyn, czujemy wewnętrzne zadowolnienie, które jest naszą nagrodą; niech więc to uczucie odwdzięczy wam szanowne amatorki i amatorowie, za poniesione ofiary, a myśl żeście ulżyli cierpień nieszczęśliwym, niech będzie waszą zapłatą.

Dochód z tego koncertu, po potrąceniu wydatków, wynosi przeszło rs. 200 i przesłany został drogą właściwą dla wręczenia onego nieszczęśliwym pogorzelcom. *X.*

Lwów 14 grudnia.

Cesarz w Peszcie.— Dzisiejsze posiedzenie sejmu.— Szczegóły o morderstwie — Nowa między *Hasłem a Narodówką* polemika.— Ciekawe zaprzeczenie.— Przestroga.)

W tej chwili bawi cesarz w Węgrzech. Dość nadmienić że do podróży tej przywiązują niepospolite znaczenie, przypisując jej niezmierną doniosłość. Za kilka miesięcy odsłonią nam bieżące dzieje, wypadek najnowszych usiłowań około reorganizacji państwa, w myśl manifestu i patentu wrześniowego. Tymczasem niestawiając ani pomyślnych ani nie pomyślnych horoskopów, nie zawadzi wyrazić życzenie, aby madziary w żądaniach swoich zachowali miarkę. Koło dziejów nie stoi, lecz nieustannie się obraca. To, co dzisiaj jest na wierzchu, może już jutro być pod spodem.

Dzisiejsze posiedzenie powiększyło znów litanię wniosków. Między innemi złożono u laski marszałkowskiej wniosek zmierzający do zapewnienia dochodów z propinacji, wniosek o wydobycie funduszów uniwersitetu jagielońskiego i— wniosek księdza Ruczki, aby sejm uchwalił emeryturę 2000 zł. r. w. dla Wincentego Pola. Nie pierwszy to raz występuje p. Pol w roli Lamartina galicyjskiego.. Jeżeli tak dalej co posiedzenia liczba wniosków powiększać się będzie, sejm i za lat kilka prac najważniejszych nie ukończy. Dotąd nie uchwalono więcej nad kilkanaście §§ regulaminu. Porównawszy ten rezultat z kosztami utrzymania reprezentacji kraju, wypadnie na każdy uchwalony § regulaminu, przeszło 2000 zł. pol. Zbyt to kosztowny aparat ustawodawczy dla kraju tak ubogiego jak Galicja.

W komisji gminnej prace dotychczasowe stoją jeszcze na punkcie zasad: czy właściciel obszaru dworskiego i gromada mają tworzyć jedną gminę, czy nie. Marne to dyskusje w obec projektu rządowego, który pod tym względem zostawia zupełną wolność i w obec łatwej do przewidzenia ewentualności, że uchwalony przez sejm przymus, bądź połączenia, bądź utrzymania w dotychczasowem rozłączeniu gromady od obszaru dworskiego, sankcji najwyższej nie otrzyma.

Z sądowych oględzin ciała zamordowanego Falińskiego, wyprowadzono wniosek, że pierwszy cios nożem lub sztyletem zadano mu z tyłu w kark.. A ztąd wyprowadzają dalsze wnioski, że zamordowany w chwili otrzymania tego ciosu, musiał być zajęty czytaniem lub pisaniem, dalej że morderca lub mordercy należą do rzędu jego znajomych. Cios ten jednak nie był śmiertelny. Z innych 10 ran większa połowa jest tego rodzaju, że śmierć musiała natychmiast po ich zadaniu nastąpić. Lekarze utrzymują, że tylko ręka wprawna, z anatomią obeznana, mogła te ciosy zadać. Podejrzenia rabunku pieniędzy dotąd nie sprawdzono, przeciwnie zaczyna przeważać domysł, że morderca chodziło o jakieś kompromitujące papiery; a ta jedna okoliczność, że *Narodówka* przedstawiła nieboszczyka jako indywiduum nader niemoralne, usprawiedliwia najlepiej domysł, że morderstwo te popełnili ludzie— narzędzia rządu podziemnego— z którymi i z którym ona sympatyzuje.

Z obowiązku dziennikarskiego, winienem regestrować nową *Hasła*, z *Narodówką* polemikę. Różni się ona od poprzednich tém, że obie strony powiedziały prawdę. *Hasło* zarzucając *Narodówce*, że obelgi, potwarze i brudy pokostuje patrjotyzmem; *Narodówka*, odpierając zarzut argumentem, że ma dla tego wiécéj od *Hasła* abonentów.. . . Nieboszczyk Cagliostro, musiałby przyznać, że w statystach *Narodówki* znalazł godnych siebie naśladowców. Należy zawsze uznać otwartość organu opinji, który miał odwagę przyznać się publicznie do zasady: Mundus vult decipi ergo . . . choćby tego rodzaju odwaga w niczem nie ustępowała bezczelności. . .

Już to trzeba przyznać *Narodówce*, że jéj pod tym względem nikt nie wyrówna, nawet byli jurgeltnicy *Wytrwałości* i bendlikońskiej *Ojczyzny*. W dzisiejszym numerze swoim zamieszcza zaprzeczenie, przypominające odpowiedź badanego na zapytanie sędziego: „Gdzie się rodził?"—„Na co ja się miał rodzić, ja się wcale nie urodził."

Podobnież i *Narodówka* na wiadomość podaną w *Dzien. Warsz.*, że pan Dobrzański, jak słychać, ma pracować nad memorjałem do namiestnictwa z powodu, że kasyno mieszczańskie prenumeruje ten dziennik, ogłasza z jéj tylko właściwą śmiałością: . . Jako żywo! kasynowi ani się śniło *Dziennik Warszawski* prenumerować. *Wprawdzie każdy numer tego dziennika leży na stole czytelni kasyna, lecz to tylko z łaski p. J. Dobrzańskiego.* Proszę, jaka łaskawość p. Jana Dobrzańskiego! Pojmiecie łatwo, że o uwagi w tem zaprzeczeniu *Narodówki* zamieszczone, już dla tego nie potrącam, aby się nie powalać!. . .

Kończę niniejszą korespondencję przestrogą dla kasyna mieszczańskiego, że z powodu nader podejrzanych żywiołów, które się doń wcisnęły, a które przy balotowaniach kompromitują to zgromadzenie koncesjonowane, czekają w wyższych sferach tylko na lada sposobność, by cofnąć koncesję. . . Mogę, kogo to obchodzi, zapewnić, że wiadomość ta nie jest czerpana z zaułków. δ

Paryż, d. 13 grudnia.

Zabawy w Compiègne i Paryżu. — Maskarada w wielkiej operze. —Śmierć króla Leopolda.—Polska, Belgja, Havin i Guerroult.—Fałszerze.—Autor Howanny.

Jak się Francja niema bawić i weselić skoro jej dwór daje tak ochoczy przykład? Polowania w Compiègne, archeologiczne wycieczki do Pierrefonds, przedstawienia repertuaru paryzkiego, którego wpół fantastyczna, a wpół realna excentryczność, zachwyca ludzi, najbardziej nawet oswojonych z feeryjnemi widowiskami Babilonu, przedstawienia amatorskie ks. Massa, na których księżniczki, w roli Francji, przemysłu, sztuk, sławy i innych alegorij, śpiewały pochwały Cezarowi—pochwały przypominające tymbardziej dworactwo Ludwika XIV, że nawet i książę cesarzewicz brał w nich udział,—otóż wszystkie te zabawy a uciechy wielkiego świata, nie są bez wpływu na demokratyczne społeczeństwo, które z taką pasją naśladuje to wszystko co jest arystokratyczne.

Śmierć Nestora monarchów, króla Leopolda, oblekając dwór kirem, położyła koniec cesarskiej wesołości w Compiègne.—Paryzkich jednak uciech, żałoba sąsiedniego kraju nie wstrzymała na chwilę. Każdy tu chce odwetować się na czasie straconym podczas cholery, każdy więc idzie do teatru, przygotowując się do krótkiego w tym roku karnawału, to też w ostatnią sobotę, domina zaległy tłumem na bulwarach i u wnijścia do opery. Pesymiści nieraz jeremjadami chcieli zdyskretować ten bal, na którym olbrzymia orkiestra Strausa, dyryguje piekielnym kankanem i galopadą; a jednak bal ten wyczekiwany jest z niecierpliwością przez wielu tutejszych mieszkańców, gdyż uciecha jest to źródło Paktolu dla przemysłu wszystkich stolic, a szczególniej dla Paryża, tego kolosalnego entreprenera orgij dla całego świata.

Zresztą jak nie iść na maskaradę, skoro na niej człowiek sam przebrany, widząc świat na jedną noc przynajmniej wychodzący z monotonji codziennej, przy jaskrawym świetle gazu, przy nagich ramionach i muzyce szalonej, zapomina i o kwestji holsztyńskiej, i o zburzeniu najpiękniejszego ogrodu, dla wydobycia zeń 30 miljonów dla zrujnowanego i zapożyczonego skarbu i okrzykach dziennikarstwa radzących temuż samemu skarbowi, z okrutną ironją sprzedać, Luwr i obrazy w nim znajdujące się, i o elekcjach i o księżniczkach, które cholera zrujnowała, wystraszając z Paryża bogatych cudzoziemców; tak powtarzamy jak nie iść na

maskaradę, skoro się zapomina na niej o tylu smutnych rzeczach?

Śmierć króla Leopolda, rozbudziła w francuzach chciwość aneksowania sąsiadów. *Siècle i Opinion nationale*, te gorliwe obrońcy niezależności, narodowości i cywilizacji, zapominając o swej arlekinadzie w sprawie polskiej i o tem, że trzecia część francuzów stojących na czele cywilizacji czytać nie umie, myślały już, ni mniej ni więcej, jak nad wyznaczeniem prefektów do hausmanizowania i pożyczania pieniędzy od flamandów. Wielki Havin i większy jeszcze Guerroult przyjęliby z przekonaniem i wiarą, miejsca prefektów w Antwerpji i Brukseli, lecz na ich nieszczęście dzienniki rządowe i dzienniki uczciwe jak *Temps* i *Avenir national*, nietylko że zrujnowały ambitne plany tych panów, lecz wyszydziły ich jak najniemiłosierniej, przypominając im Polskę.

Emigranci uczciwi (wielu ich jest?!), teraz dopiero po kilku miesiącach rozmaitych aresztowań, rewizij po domach i śledztw (*Ojczyzna* skarżyła nas o oszczerstwa; gdyby istniała teraz, skarżyćby musiała o to samo prokuratorów francuzkich i angielskich), zaczynają krzyczeć na niegodnych swych członków, co zajmowali się i zajmują dotąd handlem fałszywych papierów. Teraz dopiero, zaczynają oni zrywać z pułkownikami fałszerzami wszelką solidarność, jak to widzimy z korespondencij londyńskich *Dziennika Poznańskiego*, lecz czy protestacje spóźnione przydadzą się na co, o tem możemy wątpić. Aby protestacje takie miały wartość, na to potrzeba było wcześniejszej daty i wyparcia się współudziału wszelkiego z loterjami, z emisją listów zastawnych, z izbą obrachunkową, z operacjami ostatnich komisarzy paryzkich i t. d.

Jako uzupełnienie korespondencji londyńskiej, podajemy tu niektóre szczegóły, o aresztowaniach jakie miały miejsce w Paryżu i w Aine w miesiącu sierpniu. Dotąd śledztwo sądowe było prowadzone z taką tajemnicą, iż nawet nazwisk uwięzionych nie wiedzieliśmy, teraz dopiero niektóre wiemy, a i to tylko tych co z Mazas. zostali wypuszczeni. Pomiędzy innemi byli tam P... eks kasjer organizatora zaboru pruskiego; Kr. wojewódzki, K... jakiś dowódca i t. d. Obywatele ci, zaraz po wyzwoleniu, wyjechali w tych dniach z Paryża.

Dawno już nie spotkaliśmy się z żadną nowością sławnego autora Howanny polskiej. W tych dniach, przechodząc koło jednej księgarni, uderzył nas tytuł przesadny: „*Księgi zasadnicze rodu ludzkiego. Poradnik kieszonkowy, przeznaczony obywatelom i obywatelkom polskim, a zawierający zasady wychowania rodu ludzkiego, zastosowane do Howanny polskiej.*" Tytuł ten skusił nas i za 40 stronniczek zapłaciliśmy dwa franki. Nędzota ta, bez gramatyki, pełna oklepanych doskonałości, a wielkimi słowy zaetykietowana, nie warta jest i papieru, na którym ją wydrukowano. W chwili więc gdzie tyle świstków drukowanych, puka do waszych kieszeni, w chwili gwiazdki, bądźcie ostrożni i nie dajcie się łapać na szumne tytuły.

?

Neapol, 7 grudnia.

Przesilenie gabinetowe i większość w izbie deputowanych.— Broszura oficera włoskiego. — Bandyci na granicy.

To co się dzieje obecnie we Włoszech jest tak dziwnem, że nic podobnego nie można znaleść w historji rządów reprezentacyjnych. Ministerstwo się usuwa, chociaż nie można wyjaśnić sobie przyczyn skłaniających je do tego, tak przeciwnego zwyczajom parlamentarnym, kroku. Możnaby zrozumieć gdyby minister sprawiedliwości p. Cortese podał się do dymisji, po niepowodzeniu jakiego doznał w izbie, przy uznaniu ważności wyboru hr. Grillenxoni,—niepowodzenia, które ściągnął na siebie, przez ogromny bezsens, chcąc w izbie zwalić ten wybór, kiedy podczas ogólnych wyborów, wraz ze swemi kolegami trzymał się na uboczu. A jest to tem trudniesze do zrozumienia, że hr. Grillenxoni i Cattaneo oświadczyli *urbis et orbe*, że nie mogą przyjąć żadnej kandydatury, ponieważ ich przekonania nie pozwalają im złożyć przysięgi wymaganej przez konstytucję. Jakiż zatem miał powód zawzinania się przeciwko temu wyborowi, kiedy było wiadomem doskonale, że hr. Grillenxoni nieprzybędzie zasiadać w izbie. Wprawdzie jak powiadają, gabinet chciał sprobować swe siły, przed wydaniem wielkiej bitwy przy wyborze prezesa izby, lecz twierdzenie to, nie ma dostatecznej podstawy, bo byłoby niedorzecznością, chcieć poznać stanowisko stronnictw w parlamencie, nim istotna większość członków się zbierze i nim wypowie swe zdanie w jakiej ważniejszej kwestji. A jakże to miało być teraz, kiedy do sprawdzenia ważności wyborów, stawiła się do Florencji, cokolwiek więcej niż połowa wybranych? W każdym razie obecne przesilenie gabinetowe, jest nietylko zwykłem, ale obok tego i włoskiem przesileniem. Gabinet, ze swego charakteru przejściowy, musi zniknąć; lecz wprzód trzeba żeby utworzyła się większość mająca swych przewódców, których potrafiła by utrzymać w władzy. Jesteśmi świadkami nadzwyczajnego widowiska. Strona lewa, prawa, i środek, według tego co same mówią, mają jednakowy program; wszystkie są postępowe, wszystkie chcą spełnić program narodowy, a nawet zgadzają się z sobą co do środków wykonania; niewiadomo tylko w czem program lewego stronnictwa różni się od programu środka. Z tego wszystkiego zdaje się wynikać, że w izbie jest ogromna większość obejmująca wszystkie odcienia od prawego środka do stronnictwa lewego parlamentarnego. Wszelako ścisła większość nie mogła się utworzyć, bo jeżeli zachodzi zgoda co do rzeczy, istnieje cała przeszłość antypatji, nieufności, wstrętu, rozdzielająca ludzi. To właśnie czyni to przesilenie opłakanem. Kiedy utworzenie się większości, czyli możliwość rządu parlamentarnego, jest niepodobnem, nie z powodu siły rzeczy, lecz z winy ludzi, to okazuje się taka ciemnota i niewstrzemięźliwość polityczna, iż może to silnie zachwiać wiarę kraju w przyszłość naszych instytucij.

Czytałem listy deputowanych pisane z Florencji do ich stronników politycznych; zawsze kwestja antypatij osobistych góruje nad wszystkiem. „Robią nam, członkom lewej strony, różne propozycje, lecz pozostajemy niezachwiani. Gdyby Ratazzi, który teraz głosował z nami, był powołany przez króla do utworzenia nowego gabinetu, nikt z nas nie poszedłby za nim; chcemy gabinetu czystej naszej barwy politycznej, aby raz na zawsze skończyć z opłakanym systemem wewnętrznej administracji, którego się trzymali umiarkowani, a który doprowadził Włochy do stanu bezwładności i zniechęcenia, na jaki wszyscy się dziś uskarżamy." Czy otrzymają zwycięztwo, tak jak im się zdaje? To więcej niż wątpliwe. W każdym razie, godnym uwagi jest zwrot *Oponione*, która widząc gabinet La Marmora blizkim upadku, a przynajmniej gruntownego przekształcenia, pospieszyła odwrócić się do niego tyłem, udając się na poszukiwanie szczęśliwych śmiertelników, którzy po nim obejmą władzę. To jej zwyczaj — jest to gazeta ministerjalna bez odmiany... Król umarł, niech żyje król!

Zajmują się tu bardzo broszurą jenerała belgickiego, p. de Brialmont, o obwarowaniu półwyspu, która wywołała bardzo grzeczną zresztą, odpowiedź włoskiego oficera inżynierji p. Marselli. P. Brialmont radził Włochom, w obec strasznego czworoboku austrjackiego, przyjąć taki sam system obrony, to jest utworzyć czworobok włoski z miast: Aleksandrji, Placencji, Pawji i Genui, któryby mógł posłużyć za schronienie dla armji włoskiej w razie niepowodzenia. P. Marselli, dziękując jenerałowi za zajęcie okazywane dla młodego państwa, zwraca uwagę, że obrona kraju nie uszła baczności naszych wojskowych, lecz z powodu stanu naszych finansów, wyjątkowych okoliczności w jakich się znajdujemy, a szczególniej jeograficznego położenia Włoch, musiały one przyjąć wprost przeciwny system obrony od tego, jaki doradza ten jenerał. Wykazuje dalej trudność obrony Włoch środkowych i południowych przez armję zamkniętą w Placencji; tymczasem kiedy biorąc Bononję i Apeniny za podstawę działań wojennych, strzeże się po za sobą trzy czwarte ziemi włoskiej i jest się w gotowości wyruszenia wszystkiemi stronami i przejścia do działań zaczepnych. Nakoniec co do przypuszczenia o wycieczce na Medjolan i Turyn, odpowiada zwycięzko, dowodząc jakby było niebezpiecznem, zajęcie tych dwóch miast patrjotycznych; bo jeżeliby nieprzyjaciel nie miał chęci zrobienia bezużytecznej rzezi, nie mógłby się tam trzymać stanowczo, nie narażając się na odcięcie komunikacij. Broszura ta okazuje umysł wykształcony i doskonałą znajomość sztuki wojennej, tak, że przynosi prawdziwy zaszczyt młodemu jej autorowi.

Co do ostatnich depesz, które dwór rzymski pośpieszył rozesłać po całym świecie o sławnych walkach stoczonych przez wojska papiezkie z bandytami i ujęciu kilku przywódców, mogę was zapewnić, iż nie było ani słowa prawdy, w tem co ogłoszono w tym przedmiocie. Fuoco, Guerra, Andreozzi, są ciągle w górach Veroli z 50 towarzyszami, wyczekując pomyślnej chwili dla wkroczenia do Terra di Labore. Tu zresztą nikt nie dał się złapać na ten brzydki żart, jaki chciały nam wyprawić władze rzymskie. Zbyt dobrze wiemy co się dzieje na granicy, abyśmy wierzyli w możliwość istotnej repressji z ich strony przeciwko bandytyzmowi. Urzędnicy i żandarmi bratają się z temi łotrami i nie można im tego uważać za wielką zbrodnię; są tylko loiczni Jak skoro bandyci doznają gościnności w klasztorach, jak skoro uchodzą za podpory wiary a nieprzyjaciół rządu włoskiego, dla czego nie mieliby budzić sympatji urzędników rzymskich, szczególniej kiedy bronią takich samych co i tamci zasad? Co więcej, bandyci nie przepuszczający nigdy tym co im szkodzą, płacą bardzo hojnie za oddane sobie przysługi; jakaż to więc ponęta dla ludzi, których cały zasób stanowi szczupła pensja! Czy można wątpić o podobnem wspólnictwie, kiedy w naszych własnych prowincjach, bandyci znajdują wszelką pomoc u przyjaciół, jakich umieli sobie zjednać za pomocą pieniędzy, które ściągają ze swych ofiar, a któremi tak dobrze umieją rozporządzać. *G. P.*

Sprawozdanie z użycia sum litewskich

przez pułkownika Bolesława Dłuskiego—Jabłonowskiego, złożone przed komisją do sprawdzenia jego rachunków zebraną.

(ciąg dalszy patrz, Nr. 281).

Ograniczę się do kilku uwag, które się same nastręczają każdemu, kto odczyta to sprawozdanie.

1. Pan Aleksander Guttry, będąc jeszcze sekretarzem jeneralnym organizacji (zobacz nasz raport z 20 czerwca 1864 roku do jenerała organizatora jeneralnego wygotowany i w *dokumentach urzędowych* umieszczony), zdradza rzeczoną organizację w procesie wytoczonym p. Bonoldemu, i beneficjując na naszej przegranej, dostaje od p. Bonoldego, w różnych razach, na swoje rozporządzenie, razem 180,600 fr. A że jako sekretarz organizacji jeneralnej, zabrał już był 120,000 fr. organizatorowi jeneralnemu, z tych więc dwóch źródeł tylko, p. Aleksander Guttry zwydatkował na potrzeby dotąd nikomu nieznane sumę 300,600 fr.

Co do innych funduszów, ale z innych źródeł pochodzących, lecz przez tego samego pana pochłoniętych, zacytuję tylko kilkadziesiąt tysięcy ryxdalerów, weszłych ze sprzedaży uzbrojenia, przeznaczonego dla Litwy, a pod jego i J. Kurzyny uniwersalnie komisarską odpowiedzialnością, spieniężonych w Szwecji przez ich agenta p. Demontowicza. Czyli że p. Guttry, niby na zakup broni *w rok już po zakończeniu powstania i później*, nieustannie i z wszelkich rąk chwyta pieniądze, a uzbrojenia oddawna już nabyte, gotowe i spłacone za bezcen sprzedaje!

Przytem, zaręczyć mogę jako były szef sztabu organizacji jeneralnej, że ani jeden z karabinów nakazanych przez p. Guttrego za owe 300,600 fr. nie doszedł na żadne pole powstańcze.

Gdzież się one podziały? Czyżby temu samemu uległy przeznaczeniu, co uzbrojenia przehandlowane w Szwecji przez p. Demontowicza?

Czas przecież, aby p. Guttry poszedł w ślady swoich przyjaciół pp. Bonoldego i Dłuskiego, i zszedł nakoniec między nas śmiertelnych z chmur nieomylności i olimpijskiego milczenia, jakiemi się obwarował od naszej, być może niedyskretnej, ale zawsze słusznej ciekawości. Czas położyć koniec tej tajemniczości! Już dzisiaj ani pieczątka, ani pieczątki nikogo nie wyzwalają od tłómaczenia się przed arytmetyką, jeżeli się nie chce tłómaczyć przed *szpiegami i oszustami*, za jakich nas, *urzędników organizacji*, te infamisy, co się chcieli niby rządem narodowym wówczas mianować, ogłosili w styczniu 1864 roku.

Niechże p. Guttry, któren się nie obawiał *skompromitować naśmierć* organizacji powstańczej, niech dziś nie zastawia się od zeznań obowiązujących każdego uczciwego urzędnika i manipulatora funduszów publicznych obawą skompromitowania *obywateli*. Ja mu ręczę, opierając się na autentycznych świadectwach z Liège, Darmsztadu, Drezna, Wiednia, Wrocławia, Krakowa, Hamburga, Sztokholmu i Gdańska, że odpowiedź jego najszczegółowsza na interpelacje, niemal co dzień od roku daremnie mu zadawane, przez ludzi świadomych całej jego manipulacji, nie potrzebuje kompromitować ani *jednego polaka pozostałego w Polsce*.

Proszę więc o wykaz jego urzędowych czynności.

II. Więc p. Agaton Giller, kontynuator na emigracji kontrarewolucji, której był już najczynniejszym faktorem przed powstaniem i w powstaniu, nie kontentuje się ani pieniędzmi hrabiów i jezuitów galicyjskich, ani ogromnym zasiłkiem jenerała Bosaka. Potrzebuje jeszcze 4,000 fr. z funduszów wykradzionych kasie uzbrojenia narodowego na publikowanie swojej *Ojczyzny bendlikońskiej*.

Nie dziw wiec, że od tego kosztownego organu, przez dwa lata jego głośnej egzystencji, czy to w Lipsku, czy w Bendlikonie, ani kraj, ani emigracja żadnego słowa nie posłyszały o swawolach, marnotrawstwach i kradzieżach, które rozbroiły i zamordowały powstanie narodowe. Nam się wydawało, że dzienniki, jako czujne brytany wymyślone zostały na ostrzeganie narodu od łotrów, zbujów i złodziei; a nie na zamilczanie ich nocnych operacij, choćby za wsparciem 4,000 fr.

III. Prawdziwie, ani pojmuję wstrzemięźliwości i cnoty p. Bonoldego, ani poznaję w nim owego skąpego magnata, z procesu w Liège toczonego, gdzie

w asystencji dwóch pieczątek. JWP. Sapieha, Gałęzowski, Januszewicz i Limiewski uświęcili *przysięgę* przez p. Bonoldego wykonaną, że fundusze litewskie są jego osobistą własnością, „en protestant hautement,” w dodatku, „contre l'atteinte portée à sa propriété particulière, par le général Mierosławski.” (Zobacz mój raport z 20 czerwca 1864, umieszczony w *dokumentach*, stronnice 114 i 115).

A więc na mocy tego świadectwa, mógł p. Bonoldi zjeść całą trzodę, a zjadł tylko jagnię?

Spotwarzany przez nas „szpiegów i oszustów” obywatel wileński, któremu na zaręczenie JWP. książęcia, doktora medycyny i dawnego prezesa wojewódzkiego z dwiema pieczątkami, trybunał belgijski przyznał *osobiste posiadanie* 140,000 fr. złożonych u p. Dubois; a zatem przez indukcją wspólnego pochodzenia i przeznaczenia, przyznał i posiadanie 395,890 fr. przez nas jemu zaprzeczonych; ten półmiljonowy jeszcze na emigracji obywatel sam sobie dzisiaj przyznaje z tego, niespełna, zaledwie 60,000 fr.! sto tysięcy złp. tylko! Co za wspaniałomyślność! Co za cnota!!

Pozostaje teraz do wyjaśnienia narodowi, na co krzywo, a na co prosto, przysięgnie świadczyli ci JWP. przeciwko organizacji jeneralnej, przed handlowym trybunałem w Liège? Czy na prawo osobiste p. Bonoldego do całej sumy 391,886 fr.? czy do 140,000 fr. bez procentu, złożonych u bankiera p. Dubois? czy do 143,436 fr. z narosłym procentem? czy nareszcie tylko do 56,900 fr. które sobie po namyśle sam p. Bonoldi potrącił, jako zapłatę trudów przez się poniesionych, ku wyzwoleniu niewdzięcznej ojczyzny! i jako lichą kompensatę za urzędowe, sądownicze *krzywoprzysięstwo* przez niego spełnione?

Jest w tem wszystkiem coś ciemnego, co sprawozdanie, chociaż tomowe, jeszcze bardziej dla nas zaciemniło. (*d. n.*).

Prawda o powstaniu polskiem.

Przygotowania Lempkiego do pozbawienia życia jeneral-adjutanta hrabiego Berga. — Skład zreorganizowanego przezeń rządu i innych wydziałów rewolucyjnych.

(Dalszy ciąg *)

4) Organizacja miejska składało się: *A)* z naczelnika miasta Warszawy i jego organizacji, i *B)* z komendanta miasta z jego organizacją. Do składu orgazacji naczelnika miasta należeli: *a*) pięciu naczelników wydziałów i piętnastu podwładnych im naczelników okręgowych; *b*) naczelnik policji i policja miejska; *c*) naczelnik poborów miejskich i poborcy podatków. Organizacja komendanta składała się: *a*) z organizatora m. Warszawy i jego organizacji; *b*) naczelnika żandarmów, czyli straży narodowej, i jego organizacji; *c*) z wydziału ekspedycji czyli dostaw.

Naczelnikiem miasta był Tytus Zienkowicz, a podwładnymi mu pięcią wydziałami kierowali: pierwszym, uczeń byłej akademji medyczno-chirurgicznej warszawskiej Zygmunt Laskowski; drugim, młodszy brat Zieńkowicza; trzecim, Stanisław Olszański, który potem był rewolucyjnym komisarzem na kolejach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej; czwartym, Leon Chmurzyński; a piątym, uczeń akademji Stefan Zalewski. [7])

Naczelnikiem policji warszawskiej, od początku do końca rokoszu, był urzędnik kontroli służących Jan *Karłowicz*, znany w organizacji powstańczej pod nazwiskiem *Janka Białego*, [8]) a pomocnikami jego byli: pierwszym, Jan Mason, syn mydlarza z Warszawy, który przez powstańców zwany był *Jankiem Czarnym*, [9]) a drugim, Adolf Stępkowski, urzędnik magistratu miasta Warszawy, który należał do podpalenia ratusza i na początku r. 1864 zbiegł za granicę. Przy naczelniku policji był oddział zbójców, którzy zwali się *wykonawcami wyroków*. Tym oddziałem dowodził Emanuel Szafarczyk, który został już stracony, a pomocnikiem jego był Nowakowski.

Komendantem miasta mianowany był przez powstańców Jakób *Koziełło*, oddawna już zbiegły, a organizatorem Włodzimierz Lempke mianował się sam. Zresztą Lempke, od czasu sformowania żandarmów-sztyletników, rządził wszystkiem, wyjąwszy rządu. Pomocnikiem Lempkiego był urzędnik komisji rządowej przychodów i skarbu w królestwie Polskiem, Juljan Gawałkiewicz, który zarazem był prezesem wydziału ekspedycji czyli dostaw. Resztę niższej biurokracji zarządu organizatora składali: syn obywatela gubernji kijowskiej, Aleksander Czarnowski, przytrzymany razem z Lempke w Kijowie, felczer Konstanty Langer, który zbiegł z Warszawy z Dominikiem Krasuskim zaraz po zabójstwie w winnym handlu Kijasa junkra Czarneckiego, uczeń gimnazjum, syn przedsiębiercy budowy domów w Warszawie, Władysław Mierzwiński, [10]) uczeń gimnazjum, syn pocztmistrza z Pułtuska, Karol Milde, ormianin Artemiusz Bogandurow, który przedtem prowadził w Warszawie handel towarów kaukazkich, Władysław Brüner, Lucjan Zabłocki i wielu innych. [11])

Głównym naczelnikiem żandarmów - sztyletników warszawskich był Paweł Landowski (Kosa Fejntuch). Po ucieczce Landowskiego, żandarmi przezwani byli naprzód *strażą narodową*, a potem *strażą bezpieczeństwa*. Ostatnim naczelnikiem tej straży niebezpiecznej był uczeń szkoły głównej Stanisław Przybyłko, syn byłego kamerdynera hrabi Krasińskiego, obecnie z własnych funduszów utrzymującego się. [12]) Pomocnikiem naczelnika żandarmów rewolucyjnych przy Landowskim był Paweł Ekert, syn b. właściciela domu i fabrykanta octu, przy ulicy krochmalnej. Oddział żandarmów miał się składać z 220 ludzi, podzielonych na cztery kompanje, które miały osobnych naczelników czyli dowódców, mianowanych przez Landowskiego: naczelnikiem pierwszej kompanji był urzędnik kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej Mieczysław Dunin; drugiej — uczeń szkoły głównej Franciszek Orłowski; trzeciej — urzędnik Napoleon Dębicki; czwartej — Stanisław Ginter, który słuchał kursów w akademji, a po nim — rodzony brat Landowskiego, Edward. Oficerami żandarmów rewolucyjnych byli: piekarz Erazm Głębocki, który po wykonanej przed księdzem przysięgze, porzucił swą profesję i żonę z dziewięciorgiem dzieci, urzędnik komisji rządowej spraw wewnętrznych Feliks Grochowski, Lucjan Zabłocki, [13]) Franciszek Roszkowski, Władysław Dębicki, a także urzędnicy Zenon Ratyński i Michał Rejner. [14]) Oprócz tych żandarmów był jeszcze osobny piąty oddział czyli osobna banda zbójców, ktora miała oddzielnego swego naczelnika i zostawała pod rozkazami Landowskiego. Oddział ten zpoczątku zwał się *arcybractwo czarne*, a potem przezwany został *arcybractwem sztyletników*, i wyłącznie oddawał się mordom. Naczelnikiem tych zbójców ulicznych był Władysław Karwowski, dymisjonowany junkier, a oficerami -- Władek krzywy i chromy, i *Feliks* Krasuski [15]). Reszty zbójców wyliczać tu nie będę, — bo to zapełniło by całą szpaltę. Naczelnik sztyletników zostawał pod rozkazami bezpośrednio Landowskiego i Lempkiego, a wrazie nieobecności ich, lub w wypadkach nagłych, obowiązany był wykonywać rozkazy naczelnika miastą, policji, komendanta, organizatora i osób należących do wyższej organizacji, działających z polecenia rządu narodowego lub przesyłających mu do wykonania wyrok trybunału rewolucyjnego,

Wszelkie rozporządzenia buntu wychodziły z Warszawy i z organizowanych tu rządów, a zatem wszelkie działania na prowincji zależały od centralnych władz warszawskich. Organizacja prowincjonalna, oprócz band, podlegała bezpośrednio wydziałowi spraw wewnętrznych, który, dla większej dogodności, na początku organizacji całego kraju, podzielił go na ośm województw: 1, krakowskie; 2, sandomierskie; 3, kaliskie; 4, mazowieckie; 5, podlaskie; 6, lubelskie; 7, płockie, i 8, augustowskie.

Organizacja rewolucyjna każdego województwa, składała się: *a*) z komisarza pełnomocnego, *b*) organizatora, który zarazem był pomocnikiem komisarza i zastępcą jego wrazie słabości lub nieobecności, i *c*) z naczelników i organizatorów powiatowych. Te główne władze prowincjonalne miały mnostwo podrzędnych, czyli tak zwanych *zarządów*.

Aby nie utrudzać uwagi czytelników wyliczaniem wszystkich tych niedorzecznych zakładów i wymienianiem przewódców, przechodzę wprost do ostatnich warszawskich rządów narodowych, i na tem zakończę mój artykuł. (*d. c. n.*)

Kronika sanitarna.

Jakkolwiek zastrzegliśmy sobie rozbiór wpływu rzemiosł i wielu zatrudnień na zdrowie mieszkańców, jednakże ze względu że tak straszna epidemja, jaką jest cholera, z zachodu na wschód obecnie się posuwająca, terroryzuje ludność królestwa polskiego, zniewoleni czujemy się zatem, do pozostawienia wspomnionej kwestji na później. Tymczasem zajmiemy się rozebraniem okoliczności, pod wpływem których, cholera może się rozwijać, i drogi jakiemi postępując, można wybuchu tej epidemji uniknąć.

Długi czas stawiane pytanie, czy cholera jest zaraźliwą, — tylko skutkiem złego sformułowania, pozostawało nierozstrzygnięte. Fakta, objaśniające sposób rozszerzania się epidemji, dowodzą wreszcie że cholera jako choroba, nie należy ani do kategorji zaraźliwych, ani też niezaraźliwych chorób; z jednej bowiem strony nie udziela się ona od cholerycznych ludziom zdrowym, w najbliższych nawet będących z nimi stosunkach, z drugiej jednak strony, rozszerza się przez samych cholerycznych, bezpośrednio jednak przez zetknięcie się nie rozwija.

Wydzieliny (dejekcje) cholerycznych, są to środki infektowane jadem cholernym, przez które prawdopodobnie we wszystkich wypadkach, a przynajmniej w większości tychże, rozszerza się cholera.

Z tego cośmy mówili o cholerze, jako epidemji, pozostaje nam do przestróg ogłoszonych w zeszłym tygodniu (z dnia 1 (13) grudnia b. r.) uczynić następną uwagę.

Ponieważ wychodki, doły kloaczne, rynsztoki, kanały i t. p. są źródłem pomocniczem dla wytwarzania się jadu cholernego i przyczyną okazjonalną dla rozszerzenia się epidemji, zatem pilne czyszczenie takowych i dezinfekcja chemiczna, powinny być przedsiębrane tak, żeby nawet wypadkiem domięszane exkrementa cholerycznych, natychmiast chemicznie były niszczone, bądź za pomocą koperwaseru żelaznego (siarczan żelaza), bądź wapnem metodą Moselmanna, co jednakże właściwym władzom pozostawiamy; — sami tylko w przyszłej kronice zastrzegamy sobie swobodę roztrząśnięcia kwestji desinfekcji, nader na czasie będącej. Czy pierwszym, czy też drugim środkiem, desinfekcja będzie dokonywaną, mieszkańcy sami powinni dopilnować tak wielkiej wagi postępowania, które chronić ich może nietylko od epidemji cholerycznej, lecz i wielu innych chorób, jakie w zanieczyszczonych domach wywiązywać się mogą i trapić mieszkańców.

To są nasze pobieżne uwagi, które bynajmniej nie dla tego podajemy, że się obawiamy wybuchu epidemji, lecz dla tego, żeby w razie potrzeby nie być nieprzygotowanemi; zawsze dobrze mieć na pamięci stare nasze przysłowie „strzeżonego, Bóg strzeże.”

Tymczasem zapewnić możemy mieszkańców, że w całym obrębie królestwa polskiego, ani jednego dotychczas nie było wypadku cholery; wszakże daje się spostrzegać skłonność do rozwolnień żołądkowych.

Przeważnie występującechoroby w ciągu zeszłego tygodnia, były jeszcze zapalenia kataralne przewodów powietrznych, tak u dorosłych jak i u dzieci, które sprowadzały w wielu wypadkach u dzieci zapalenia płuc. Mniej często niż poprzednio, dawały się spostrzegać zapalenia gardła, jednakże i w tym tygodniu częstszemi były, niż zwykle. Charakter zapaleń tych był nieco łagodziejszy, i już przy zastosowaniu lżejszych środków lekarskich ustępowały.

Być może, iż mroźne powietrze zeszłego tygodnia wpłynęło na większą częstość zapaleń płuc lub opłucnej (pleuritis) u klasy wyrobniczej i rzemieślniczej, jako też na częstsze pojawienie się kataru żołądkowego i kiszek, skutkiem podwyższonego używania napojów wyskokowych w celu rozgrzania się.

Tyfusy stały się rzadkością w mieście Warszawie, lecz doszła nas wiadomość że w Grójeckiem i Czerskiem, dosyć często się pokazują tyfusy, cechujące się nawet groźnemi symptomatami.

Reumatyzmy mniej dokuczliwe w ciągu przeszłego tygodnia, nie dostarczały tak dużego kontyngensu szukających pomocy lekarskiej, jak to podczas owego wilgotnego i dżdżystego tygodnia, którego stan sanitarny poznaliśmy w poprzedniej kronice. Z prowincji również dowiedzieliśmy się o pojawiającej się czarnej kroście u ludzi, mianowicie w Kampinosach w Sochaczewskiem.

W ogólności liczba chorych tego tygodnia o wiele się zmniejszyła, wypadków chorób ostrych spostrzegaliśmy mniej znacznie, śmiertelność również o wiele okazała się mniejszą. *M. B.*

---

*) Patrz N. 222, 251, 252, 266, 267, 268, 270 i 274.

([7]) Wszyscy ci zbiegli za granicę.

([8]) Dotąd nie został schwytany. Często go widują w Londynie razem z Chmielińskim.

([9]) Z rozporządzenia komisji śledczej pod prezydencją ś. p. jenarała Jermołowa, Mason miał być aresztowany 24 na 25 stycznia 1864r., lecz na kilka godzin przed przyjściem policji, zbiegł, i przez długi czas ukrywał się w Grochowie w mydlarni swego ojca, a potem znikł bez śladu.

([10]) Mierzwiński, jako niemający 17-stu lat wieku, uwolniony zotał od kary, ale ojciec, za niedozór, musiał zapłacić znaczną karę pieniężną.

([11]) Z tych nie przytrzymano Gowałkiewicza, Langera i Brünera.

([12]) Przybyłko, zamiast kary śmierci, zesłany do ciężkich robót na lat piętnaście.

([13]) Ten służył także pod Lempkem.

([14]) Z nich nie pojmano: Dębickiego, Ratyńskiego i Rejnera. Pierwszy uciekł za granicę, a dwaj ostatni poszli do bandy Landowskiego, i w bitwie stoczonej z oddziałem podpułkownika Zankisowa, zapewne polegli.

([15]) Wszyscy trzej dotąd nie są zatrzymani.

Kronika.

*(Opera „Afrykanka"). Ciekawą jest rzeczą dowiedzieć się, że przedstawiana obecnie opera nie jest niczem więcej jak oczekiwaną oddawna operą pod tyt. *Afrykanka*, którą według pierwowzoru zupełnie przerobiono. Pierwowzór ten znalazł się w pozostałościach po Meyerberze pod napisem: *Vecchia Af.* (stara Afrykanka), a według której nadano tytuł dzisiejszej operze *Vasco de Gama*, Pierwszy akt tej opery (Adieu rives du Tage) napisany był d. 15 lutego 1852 r. w Berlinie a w trzy dni potem podłożony pod muzykę, ostatnio uwertura w dotychczasowej swojej formie napisaną została w Paryżu dnia 7 Kwietnia 1864 r. czyli na 25 dni przed śmiercią Meyerbeera. *(Patr. Z.)*

*(Statystyka ulic Paryża). Na początku XIV wieku w Paryżu było tylko 340 ulic, które znajdowały się w bardzo lichym stanie. Za panowania Karola VI, ilość ich wzrosła do 392; a za czasów Franciszka I, w roku 1545, liczono już 427 ulic. Za Henryka IV, w roku 1608, ilość ich dochodziła do 510; w tej liczbie mieściły się i boczne ulice. W r. 1700, za Ludwika XIV, Paryż liczył 635 ulic, a w 1785,—937. W roku 1859 ilość ich doszła do 1433, a teraz w Paryżu jest 2703 ulic.

*(Zamach przeciw domowi gry). Z Wiesbaden piszą pod dniem 17 listopada: Wczoraj wieczorem w tutejszym domu gry aresztowano niejakiego Hertza, Saksończyka, który powziął niebezpieczny zamach przeciwko temu domowi i jego bankowi, mianowicie, podłożył pod stół bombę nabitą ośmią funtami prochu, ale został przytrzymany pierwej nim zdołał ją zapalić.

*(Oświetlenie gazowe w Bombaj). Listy z Bombaju donoszą że krajowcy z wielkiem zdziwieniem przypatrują się świeżo zaprowadzonemu w Jndji oświetleniu gazowemu, które uważają za większy cud niż kolej żelazną. Co wieczór tłumnie gromadzą się koło latarni na ulicy, czekając chwili aż zapalą w nich powietrze; najbardziej zadziwia ich to, dla czego słupy latarniowe nie rozpalają się.

*(Verdi). Jeżeli mamy wierzyć temu co Lumley, impressario w Londynie, mówi w swych pamiętnikach, Verdi komponuje zawsze jednocześnie i melodję i harmonję. *Trubadura* napisał on w ciągu dziesięciu dni, a pierwszy akt *Traviaty*, w ciągu czterech dni w Genui, gdzie zatrzymany przez burzliwy czas, bawił incognito.

*(Domy przezroczyste). W okolicy Surprise-Vallée (w Newadzie) odkryto niedawno znaczny pokład gipsu, zupełnie skrytalizowanego i przezroczystego jak bryły najczystszego lodu. Rozumie się, że gips ten zaczęto zaraz wydobywać w kształcie sześcianów, które mogłyby być użyte na budowle. Zamierzają wystawić z tego materjału kilka domów, w guście pałaców kryształowych w miniaturze, do których nie potrzeba będzie okien, bo światło może przechodzić zewsząd przez ściany, a gdyby chciano jakąś część domu zakryć, dosyć będzie urządzić wewnątrz zasłonę. Źle na tem wyjdą—pisze gazeta „Courrier des Etats-Unis"—w kraju, gdzie takie domy będą pobudowane. *(Birż. Wied.)*

*(Nogi sztuczne). W niedawnym czasie na wystawie rolniczo-przemysłowej w Wiedniu sprzeczano się względem przyznania nagród wystawcom sztucznych nóg i w skutku tego ogłoszony został konkurs. Inwalid, żołnierz, mający odjęte obie nogi do kolan, zdołał przebiedz na tych sztucznych nogach, bez pomocy kija, półmili angielskiej (około 1 1/2 wiorsty) w przeciągu dziewięciu minut.

*(Upadek zwyczaju barbarzyńskiego.) Podług zapewnienia dzienników wschodnio indyjskich, barbarzyński zwyczaj palenia na stosie wdów, wraz z zwłokami mężów, coraz bardziej upada w Indji i w krótce zupełnie ustanie. W ciągu ostatnich 9 ciu lat, 50 wdów w Bengalu weszło powtórnie w związki małżeńskie, *(Birż. Wied).*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Pociągi osobowe odchodzą.

a. Na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: z Warszawy o godzinie 6-tej rano; ze Skierniewic o godz. 7 m. 44 rano; z Piotrkowa o godz. 9 m. 47 rano; z Częstochowy o godz. 11 m. 56 rano, staje w Sosnowcu o godz. 2 m. 10 po południu; w Granicy o godz. 2 m. 3 po południu; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Krakowa o godzinie 5 m. 22 po południu; do Lwowa o godz. 8 m. 32 po południu; do Wiednia o godz. 5 m. 18 rano na drugi dzień; do Wrocławia o godz. 8 m. 32 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 40 rano na drugi dzień; do Drezna o godz. 3 m. 45 rano na drugi dzień.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godzinie 8-ej rano; z Kutna o godz. 10 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 12 m. 40 po południu, a staje w Aleksandrowie o godz. 2 po południu; w Bydgoszczy o godz. 6 m. 14 po południu; w Gdańsku o godz. 11 m. 40 wieczór.

b. Na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej z Warszawy o godzinie 2 po południu; ze Skierniewic o godz. 3 m. 55 po południu; z Łowicza o godz. 4 m. 20 po południu; z Kutna o godz. 5 m. 25 po południu; z Włocławka o godz. 6 m. 45 po południu, staje w Aleksandrowie o godz. 7 m. 40 wieczorem; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Torunia o godz. 9 m. 3 wieczór; do Bydgoszczy o godz. 10 m. 24 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 30 rano na drugi dzień; do Brukseli o godz. 5 rano trzeciego dnia; do Paryża o godz. 10 m. 15 rano trzeciego dnia.

Pociągi osobowe przychodzą.

a. Z drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: do Warszawy o godzinie 9 m. 15 wieczór—wychodząc: z Sosnowca o godz. 12 m. 54 po południu; z Granicy o godz. 12 m. 50 po południu; z Częstochowy o godz. 3 m. 11 po południu; z Piotrkowa o godz. 5 m. 24 po południu; ze Skierniewic o godzinie 7 m. 35 wieczór.

b. Z drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej: do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu—wychodząc: z Aleksandrowa o godz. 9 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 10 m. 20 rano; z Kutna o godz. 11 m. 45 rano; ze Skierniewic o godz. 1 m. 30 po południu.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godz. 4 po południu; z Piotrkowa o godz. 7 m. 45 po południu; staje w Częstochowie o godzinie 11 m. 5 wieczorem i tamże nocuje.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Egger*, z Lublina; koniuszy dworu Jego Cesarskiej Mości, hr. Zygmunt *Wielopolski* z Pińczowa; — wyjechali: jenerał-lejtnant *Hlebów* do Nowogeorgiewska; jenerał-majorowie: *Weregin* do Wierzbołowa, *Furugelm* do Petersburga; rzeczywisty radca stanu *Armstrong* do Aleksandrowa.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 16 grudnia 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Kazimierz Plater Zyberg w Schlosberg przez Dynaburg Illukst;—w dniu 17 Grudnia t. r. Cwietk Lesztejn w Petersburgu, Jan Adamski w Jarosławiu, Naumow Mallblat w Wilnie, Stanisław Nowakowski w Włodzimierzu gubernjalnym, Karolina Kwięczykowska bez wyraźnego oznaczenia miejsca, Fur Szteter Chanynarz bez oznaczenia miejsca, S. K. Gwyer w Petersburgu, Brzeziński w hotelu warszawskim.

* W dniu 16 grudnia 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 1, żeńskiej 1; *Starozakonnych* męzkiej 4, żeńskiej 2, razem 8; zaślubieni, *Starozakonni*: Jabłoński Aron wyrobn., z Silberstein Chaną; Głowiczower Szmul, z Mendelson Chają; Friedman Szlama, z Celniker Esterą; Tekiel Icek, z Sanderman Trywet; zmarli *Chrześcjanie*: Pepłowski Ludwik lat 66 urzędn.; Laskowski Władysław lat 49 b. urzędn.; Luboradzka Marja lat 42 żona urzędn.; Cebelewski Franciszek lat 41 maj. stol.; Schab Józefa lat 28 żona służ.; Schiller Jan Gustaw lat 44 czel. siodl.; Zacherski Andrzej lat 23 służ.; Zielińska Józefa lat 45 wyrobn.; Cynek Franciszek lat 30 wyrobn.; Krazurke Zofia lat 45; Samorowicz Józefa lat 70 wyrobn.; Dubek Paulina lat 27; Rozwadowski Jan lat 50 stróż; Glesoman Matylda rok 1 i pół cór. wyrobn.; Wysocka Helena rok 1 i pół; Krzemiński Juljan lat 3 syn szew.; Ciesielski Antoni rok 1 i pół; Karasińska Józefa mies. 8; Bosak Antonina mies. 11 cór. kow.; Kempiński Aleksander lat 2 syn wyrobn.; Czajkowska Eizbieta dni 24 cór. woźn.; Trąckiewicz Andrzej dni 16 wychow. dziec. Jezus; Pucka ski Walery dni 3 wychow. dziec. Jezus; *Starozakonni*: Wajcer Chaim lat 4

Kalendarz.

We wtorek, 19 grudnia, — śśw. Faustyna i Nemezjusza. — Słońce wschodzi o godz. 8 min. 8; zach. o godz. 3 min. 46.

We środę, 20 grudnia, — św. Teofila męcz. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 9; zach. o godz. 3 min. 47.

Widowiska.

Warszawa, d. 6 (18) grudnia.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Il Trovatore (Trubadur)**, przez artystów włoskich, abonament N. 11, lit. A. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Opera **Orfeusz w piekle**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano balet **Esmeralda**, było osób 600. — *Onegdaj*, dawano operę **Crispino e la Comare**, przez artystów włoskich; było osób 600.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Sztuka i Handel**. (Zacznie się o godzinę 7-ej). — *Wczoraj*, dawano **Ojciec debiutantki; Chłopi arystokraci**, było osób 800. — *Onegdaj* dawano **Okno na 1-m piętrze**, było osób 600.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Jutro*, drugie przedstawienie magika p. Steinhausen. (Zacznie się o godz. 6-ej). — *Wczoraj*, na takiemże przedstawieniu było osób 560.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 5 (17) grudnia	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	749 7	751 4
Termometr Reaum.	+1 3	+ 1 6
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 1°6 R Najmniejsze ciepło + 1.3 R.

Z rana d. 6 (18) grudnia + 1°4 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali —.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 6 (18) Grudnia 1865 r.

	Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
MONETY.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt	82	63 1/3	—	—
„ „ „ w mał. sztuk.	—	—		
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs.	12	55 2/3	12	50 2/3
ditto Serja II.				
Listy likwidacyjne	—	—	75	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	110	75	110	50
Metaliki Lutowe	100	50	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu.	91	50	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	125	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	70	25	69	75
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	79	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Berlin	100 Tal.	2 m.	112	65	112	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	172	80	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	66	—	—
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	10	91	80
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m	108	—	107	55
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	-	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo Rs. — k. 36 2/3
„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 29 1/3
„ „ „ od listów likwidacyjnych rs. — k. 3
" „ „ Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. —kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 5 (17) Grudnia 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		71 1/4
6ta „ „		86 1/4
Obligacje Skarbowe 4%		68 1/8
Listy Zastawne 4%		66 1/4
Bilety Banku Rosyjskiego		79 1/4
Weksle na Warszawę		78 5/8
„ Petersburg 3 tygodniowy		86 5/8
„ „ 3 miesięczny		85 5/8
„ Londyn 3 „		6 21 1/4
„ Paryż 2 „		80 3/4
„ Hamburg 2 „		151 3/8
„ Wiedeń 2 „		94 1/2
Koleje Rosyjskie		79 1/8
Nowa Pożyczka Premiowa		89 3/4
Żyto na targu		50
„ dostawę późniejszą		50 3/8
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		105 10
„ Hamburg		78 70
„ Paryż		42 —
Pożyczka Narodowa		66 10
5% Metaliki		63 30
Akcje Banku Kredytowego		158 90
z Paryża.		
Renta 3%		68 40
Akcje Kredytu Ruchomego		908—
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		87 1/2
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 7476). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Po Franciszku Malina, dnia 9 Czerwca 1860 r. zmarłym, otworzył się spadek co do prawa wieczystej dzierżawy osad we wsi Sieniczno, w dziale III, wykazu hypotecznego księgi wieczystej dóbr Rabsztyn i Gubrowiec w Okręgu Olkuskim Gubernji Radomskiej leżących, pod poz. I zapisanego; do regulacji spadku tego zakreśla się termin prekluzyjny na dzień 1 (13) Czerwca 1866 r. w Kancelarji Ziemiańskiej w Kielcach, przed podpisanym Rejentem dopełnić się mającej.

Kielce d. 12 (24) Listopada 1865 r.
Adam Szczepanowski.

(N. D. 7475) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Z powodu nastąpionej śmierci Henryka Morawskiego wierzyciela sumy rs. 3,000 na dobrach Jarnice Okręgu Węgrowskim położonych, ogłaszam postępowanie spadkowe i że termin do regulacji zakończenia spadku, naznaczony został na dzień 8 (20) Czerwca 1866 r. w kancelarji mojej pod prekluzją.

Siedlce d. 27 Listop. (9 Grud.) 1865 r.
Stanisław Rostkowski.

(N. D. 6200) Po Joannie Marji Kadach zmarłej w d. 22 Listop. (4 Grud.) 1848 r. w m. Zguńskiej Woli, pozostał się spadek wakujący, składający się z sumy rs. 148 kop. 44 i pół w Banku Polskiem deponowanej. Stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 roku: wzywam interesentów i sukcesorów, aby w ciągu 6 miesięcy, od daty pierwszej publikacji tego obwieszczenia z prawami jakie do tego spadku mieć mogą, zgłosili się przed Trybunał Cywilny w Kaliszu, po upływie bowiem tego terminu, uczyniony będzie do tegoż Trybunału Cywilnego wniosek o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie wspomnionego spadku jako bezdziedzicznego.

Kalisz d. 1 (13) Września 1865 r.
Rajmund Masłowski Ob. Prokuratorji.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(*N. D. 7416*) *Sąd Pokoju Okręgu Tarnogrodzkiego.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości:

1. Domu drewnianego i placu, na którym stoi, w mieście Biłgoraju, przy ulicy Radzięckiej, pod Nr. pol. 57, między granicami, z jednej strony Jankla Almer, a z drugiej, ulicy Szewckiej położonego.

2. Domu drewnianego i placu na którym stoi, w mieście Janowie ordynackim, przy ulicy Długiej, pod Nr. pol. 260, między realnościami, z jednej strony Borucha Donarsztejna, a z drugiej Abrama Brun położonego.

3. a) Domu drewnianego, z takiemiż zabudowaniami i sześciu zagonów gruntu ornenego, na którym te zabudowania stoją, w w mieście Tarnogrodzie, na przedmieściu Płuskiem zwanym, pod Nr. pol. 597, między realnościami, z jednej strony Michała Kutyły, a z drugiej Wojciecha Gałki.

b) Trzech i pół zagonów gruntu ornego, między miedzami z jednej strony Wojciecha Gałki. a z drugiej Marcina Larwińskiego.

c) Dwóch zagonów gruntu ornego, graniczących z jednej strony, z realnością Andrzeja Daciek, a z drugiej Antoniego Bartosik.

d) pięciu zagonów gruntu ornego, na przedmieściu Bukowskim, graniczących z jednej strony z realnością Michała Mielech, a z drugiej Antoniego Szamika, w teritorjum gruntów miasta Tarnogroda położonych.

Uwiadamia interesentów, że regulacja takowa nastąpi w sądzie tutejszym, w dniu 14 (26) Marca 1866 r. a ogłoszenie decyzji, odbędzie się w dniu 16 (28) Marca tegoż r.

Właściciele, niemniej strony interesowane, z prawami swoimi i dokumentami, pod rygorem prawa hypotecznego, zgłosić się winni, czego strony bez wezwań pilnować zechcą, gdyż od tej daty czas do odwołania liczyć się zacznie.

Biłgoraj dnia 18 (30) Listopada 1865 r.
p. o. Popsędka Wołodkiewicz.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 7480.) *Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 16 (28) Grudnia r. b. o godzinie 11 z rana, odbytą zostanie w biurze Komisji Rządowej licytacja in minus, przez deklaracje opieczętowane, na dostawę przez czas od d. 20 Grud (1 Stycz.) 1865/6 r. do końca Grud. 1866 r. oleju rzepakowego preperowanego, na potrzeby Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.

Cena oleju ustanawiał się do licytacji na rs. 4 k. 31 za wiadro dobrze rafinowanego oleju.

Vadjum do tej licytacji złożone być ma w kwocie rs. 40, deklaracje zaś pisane być winny na papierze stemplowym ceny kop. sr. 15 w formie przepisami wskazanej, a podane w nich ceny wypisać należy liczbami i literami

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Kancelarji Komisji Rządowej.

Warszawa d. 4 (16) Grudnia 1865 r.
Z up. Dyrektora Głównego,
Dyrektor Wydziału, Michniewicz.
Dyrektor Kancelarji, Hube.

(N. D. 7458) *Przełożon Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien w Warszawie.*

W dniu 30 Grudnia (11 Stycznia) 1865/6 r. o godzinie 1 po południu odbędzie się w kancelarji Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien w Warszawie publiczna licytacja przez opieczętowane deklaracje, na dostawę dla rzeczonego Instytutu w ciągu roku 1866 mięsiwa rozmaitego gatunku i węgli kamiennych.

Wzór deklaracji i warunki dostawy przejrzane być mogą codziennie w kancelarji instytutu w godzinach biurowych od 9 z rana do 3 po południu prócz świąt uroczystych i niedziel.

Warszawa d. 2 (14) Grudnia 1865 r.
A. Słuczewska.

(N. D. 7319.) *Magistrat Miasta Wolbroma.*

Na zasadzie reskryptu Rządu Gubernjalnego Radomskiego z d. 4 (16) Października r. b. Nr. 69,689, podaje do publicznej wiadomości, że na wydzierżawienie dochodu kasy m. Wolbroma i Skarbu Królestwa z targowego i iarmarcznego na lata 1866/8 w kancelarji Magistratu tutejszego, pod prezydencją W. Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy dnia 28 Grudnia (9 Stycznia) 1865/6 r. o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje od sumy o ¼ część dotychczasowego czynszu obniżonej, to jest od rs 795 kop. 75, zatem mający chęć zadzierżawienia powyższego dochodu, w rerminie i miejscu wyżej oznaczonym do godziny 11½ deklaracje opieczętowane, czysto i bez skrobań lub poprawek podług załączonego wzoru napisane z dołączeniem świadectwa, którejkolwiek kasy miejskiej lub skarbowej na złożone vadjum rs. 80, osobiście lub pocztą zechcą złożyć, a poźniej podane lub z poprawką napisane przyjętemi nie będą, warunki przedlicytacyjne każdego dnia w godzinach służbowych, w kancelarji Magistratu m. Wolbroma odczytane być mogą.

Wzór do Deklaracji.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Magistratu m. Wolbroma z d. 24 (5) Grudnia r. z. N. 1569 podaje niniejszą deklaracją, mocą której zobowiązuje się przyjąć dzierżawę dochodu kasy m. Wolbroma z targowego i jarmarcznego na lata 1866/8 czyli od 1 Stycznia 1866 do końca Grudnia 1868, za czynsz roczny w kwocie rs. N. wyraźnie rubli srebrem N. (sumę wypisać literami) poddając się zresztą wszelkim zastrzeżeniom w warunkach przedlicytacyjnych wymienionym. Świadectwo kasy N. na złożone vadjum rs. 80 wynoszące dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o zwrot takowego na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia mca roku 1866.

(Podpisać czytelnie imie i nazwisko).

Wolbrom d. 24 Listop. (5 Grud.) 1865 r.
Burmistrz, Szpązlewski.

(N. D. 7472) *Kurator Spadku po ś. p. Ignacym Turkulle Tajnym Radcy Ministrze Sekretarzu Stanu.*

Ogłasza niniejszem, że w dniu 10 (22) Grudnia r. b. o godzinie 3 w mieszkaniu Kuratora w Warszawie, pod Nr. 484 a, sprzedane będą przez licytacją, obrazy do spadku tego należące, a mianowicie:

1) Kopja z obrazu Rafaela, madonny rybnej na porcelanie.

2) Kopja z obrazu Ś-go Pawła-Filipa de Champagne na blasze.

3) Kopja Madonny, z obrazu del-Sarto.

4. oraz kilka innych obrazków.

Za gotowe pieniądze zaraz płacić się mające.

Wojciech Bronikowski Patron.

(N. D. 7434) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Sieradzkiego.*

Podaje do wiadomości że w dniu 15 (27) Grudnia r. b., w mieście Szadku, o godzinie 10 rano, będą sprzedawane na rzecz należności skarbowych.

Meble, powozy, lustra, fortepian, inwentarze żywe jako to: owce, krowy i jałowizna.

Sieradz d. 10 Grudnia 1865 r.
Teresiński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 7469). C. K. Sąd Krajowy Krakowski zawiadamia niniejszem, że Wojciech Rusin włościanin z wsi Żarnówki w powiecie Makowskim położonej, mąż Wiktoryi z Gąsiorków Rusinowej w roku 1855 do Królestwa Polskiego w żniwa na zarobek poszedłszy dnia 5-go Sierpnia 1855 w Sieborowicach w okręgu Proszowickim przy koszeniu żyta na cholerę zachorował i nagle umarł, i wzywa wszystkich, którzyby o powyższych okolicznościach śmierci Wojciecha Rusina lub też o życiu jego wiadomość mieli, aby w zakresie jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego Eipyktu albo C. k. Sądowi Krajowemu Krakowskiemu, albo Kuratorowi Wojciecha Russina P. adw. Doktowowi Rydzowskiemu w Krakowie zamieszkałemu donieśli. po bezkutecznym upływie terminu tego bowiem do uznania Wojciecha Russina za umarłego przystąpi się.

Za Ck. Prezydenta, Dr. Kopf.

(N. D. 7316) *Starszy Pisarz IX Departamentu Rządzącego Senatu.*

Zawiadamia Luizę Petinier, wdowę, dawniej w mieście Moskwie, Cesarstwie Rosyjskiem zamieszkałą, obecnie z pobytu i zamieszkania niewiadomą, iż z strony Andrzeja Jackowskiego, w odwołaniu się od wyroków Sądu Apdlacyjnego w dniu 22 Maja (3 Czerwca) 1861 r. oraz Trybunału Cywilnego Gubernji Augustowskiej w Suwałkach, w dniu 11 (23) Kwietnia 1853 r. w przedmiocie sporu o rsr. 1792 zapadłych, zapozew naprzeciw niej wydany, w Kancelarji Naczelnego Prokuratora, w dniu 15 (27) Listopada 1865 r. złożony został.

Warszawa d. 22 List. (4 Grud.) 1865 r.
Radca Kolegjalny Józefowicz.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 7459)

NAKŁADEM KSIĘGARNI

BRACI SZLEIFSTEIN

Krakowskie-Przedmieście Nr. 396 (20) obok Szpitala Ś-go Rocha.

Wyszedł z druku poszyt trzeci i ostatni p. n. „Manuel de Conversations" Françaises rédigè d'après des meilleures sources et sa propre expèrience" par Viktorin Zieliński; Przewodnik do konwersacji czyli praktycznej nauki Języka Francuzkiego ułożony podług najlepszych źródeł i własnego doswiadczenia. Cena wszystkich trzech zeszytów kop. 75. Nabyć można we wszystkich Księgarniach w Warszawie i na prowincji.

Dawno już dawało się u nas czuć potrzeba dobrze zredagowanej podręcznej książki do praktycznej nauki języka francuzkiego. Zdaniem wszystkich znawców rozmowy dawniej wyszłe wcale nie odpowiadają swojemu przeznaczeniu. Tak zwane zaś metody i inne tego rodzaju wokabularze i rozmówki, mają tę wadę, że obejmując w sobie po kilka na raz języków, stosunkowo do swojej ceny, w żadnym dostatecznej pomocy uczącemu się nie przynoszą. Temi powodowani względami, powierzyliśmy znanemu od lat wielu z gruntownej znajomości i wybornej metody nauczania języka francuzkiego literatowi, wypracowanie nowego francuzkiego *Podręcznika*, który pracę tę, jak sobie pochlebiamy, z zupełnem zadowoleniem wszelkich słusznych wymagań wykonał. Jakoż książka ta, oprócz obszernego metodycznie ułożonego wokabularza i zbioru ogólnych formuł towarzyskiej konwersacji, zawiera w sobie 60 rozmów w różnych materjach, branych z codziennych stosunków życia społecznego, które są wyborem tego wszystkiego co autor znalazł najlepszem, najpraktyczniejszem i dla nas najwłaściwszem we trzech najpopularniejszych *Manuelach* paryzkich, wydanych dla uczących się po francuzku anglików.

W tekskie zaś polskim starał się autor, nie tylko o samą wierność myśli i czystość języka, ale zarazem o pochwycenie wszystkich właściwości naszych obyczajów i zwyczajów zachowywanych w potocznej rozmowie osób ukształconego towarzystwa.

Mamy niewątpliwą nadzieję że światła i bezstronne zdanie PP. Krytyków i Sprawozdawców, odda sprawiedliwość tej prawdziwej publikacji Wydawcy.

(N. D. 7170)

FABRYKA TABACZNA

W. B. Łaskiego.

w Warszawie

ulica Nowogrodzka Nr. 1608.

Zawiadamia Szanowną Publiczność i Panów Dystrybutorów handlujących materjałałami Tabacznemi, że w fabryce tej wyrabiają się wszelkie wyroby, jako to: **Tabaki, Tytonie, Cygara i Papierosy** różnych gatunków, cen i nazwisk, a szczególnie w dobroci i guście dotąd u nas niepraktykowanych, gdyż właściciel Fabryki, zaopatrzył Fabrykę w materjały surowe najlepszych gatunków i użył do Fabryki ludzi fachowych, znających dokładnie wartość dobrych wyrobów jako i wadliwość tychże, dotąd w kursie spotykanych, a zatem wyroby Fabryki tej zalecać się będą doborowym materjałem i dokładnem wykończeniem.

Dla dogodności zaś interesantów w zakupie wyrobów tabacznych, Fabryka oprócz u siebie posiada jeszcze **Skład Pomocniczy** przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 18¹⁰/₁₁ gdzie zgłaszać się mogą kupujący. Sprzedaż zaś wszelkich materjałów tabacznych wykończonych gotowych do Konsumcji, w Fabryce i Składzie Pomocniczym rozpocznie się z d 3 (15) Lutego 1866 r. (18945)

(N. D. 7474)

Sprzedaje się przez licytacją egzystująca w Kownie, fabryka **narzędzi rolniczych**, pod firmą Minerwa. Licytacja będzie się odbywać dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) 1865/6 r. O bliższych warunkach sprzedaży, można poinformować się w biurze policji w Kownie, lub w samej fabryce.

(N. D. 7406)

Skład Cygar

A. ZWEIGBAUM

Przy ulicy Nowy-Świat w b. Pałacu hr. Zamojskiego.

poleca na nadchodzące święta:

Cygara Hawańskie oraz wszelkie wyroby tabaczne, fabryk Petersburgskich, Rygskich, Odeskich i Krajowych.

Kantor Loterji.

Poleca Losy do I-ej Klasy 106-ej Loterji. Zamówienia z Prowincji franco nadesłane, z akuratnością wykonane zostaną.

(19539)

(N. D. 7402)

Sprzedaż Serów.

Dobra Gaffron, pod Medziborem w Szląsku Pruskim sprzedają, po nadesłaniu franco należności.

Najlepszy Ser Szwajcarski, centnar po 23 rub. srebrem.

Najlepszy Ser Limburgski I-go gatunku po 20 rs.

Najlepszy Ser Limburgski 2-go gatunku po 18 rs. wraz z opakowaniem.

(N. D. 7471)

Podpisana zawiadamia i ostrzega, ażeby nikt na moje imie niepożyczał pieniędzy, ani żadnych kredytów nieczynił, gdyż do tego nikogo nieupoźniałam, i upoważniać niebędę, a za wszystko co ja potrzebuję, płacę gotówką, i dla tego też oświadczam, że żadnych długów na moje imie zaciągniętych, płacić nie będę.

Cecylja z Psarskich Kaczkowska.
(19540)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)